OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once	50c.
One inch once	$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden		c.
Od cala		$1.00
Następnie połowę.		
Rocznie od cala	na pierwszej stronicy	$30.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$25.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprawdę płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarstwa, po najniższej cenie.

No. 49. — Chicago, Illinois, Czwartek 6-go Grudnia, 1894 roku. — Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Tygodnik z roku 1894.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Armeńczycy mieszkający na Kaukazie posełają ich braciom pozostającym pod jarzmem tureckiem wciąż broń i to masami, aby podtrzymywać powstańcze ich usposobienie przeciw Turkom.

* * *

Wspominaliśmy już w przeszłym numerze o manifeście cara. Wiadomości wtenczas podanie uzupełniamy niniejszem.

Najgłówniejsze punkta manifestu odnoszą się do polepszenia położenia wszystkich mieszkańców krajów mających styczność z rolnictwem. Procent szlachty i włościan za pożyczki z carskiego agrarycznego banku został zniżony z 4½ na 4 od sta, i oprócz tego są przewidziane różne warunki aby dłużnicy mogli się tem łatwiej z długów wywiązać. Włościanom zostały podarowane niektóre długi koronne i zaległe podatki.

Przez manifest cara zostają także złagodzone kary wygnańców na Sybirze; a czas kary wszystkich uwięzionych zostaje zmniejszony o jedną trzecią. Finlandya otrzymała przez manifest niektóre przywileje.

Car powiada w swym manifeście: Troska o los mego nowego rządu zniewoliła mnie do przyspieszenia życzenia mego serca, abym mógł wypełnić świętą wolę mego obecnie w Bogu spoczywającego ojca i urzeczywistnić radosne oczekiwanie całego mego ludu, i aby moje małżeństwo poświęcone przez błogosławieństwo moich rodziców, zostało także pobłogosławione przez sakrament św. kościoła.

* * *

Trzęsienie ziemi wciąż jeszcze na porządku dziennym w południowej Europie. I tak dało się uczuć dnia 27 listopada w Tryencie w południowym Tyrolu; dalej w Brescia, miejscowości położonej 60 mil od Medyolanu, w Bologna, w Verona (dwa razy), w Damo d'Ossola, Mantena, Pavia, Parma, Bergamo i w innych miejscowościach.

* * *

Rząd hiszpański wydał rozporządzenie znoszące publiczne stracenie zbrodniarzy.

* * *

Mniemano że wskutek zajęcia steru rządu Brazylii przez nowego prezydenta Moraes'a, ustaną niepokoje panujące dotychczas w Brazylii. Zdaje się jednakże, że się omylono. Oto co donoszą z Rio de Janeiro 27 listopada:

Dzisiaj wydarzył się tu znowu bunt, podczas którego kilka osób utraciło życie. Rozgorączkowanie przeciw Portugalczykom jest niezmierne; panuje tu wielkie wzburzenie od czasu, gdy się dowiedziano, że powstańcy odrzucili propozycye pokoju podane przez rząd. Liczba powstańców powiększa się przez ludzi udających się do nich z Rio Janeiro, Rio Grande do Sul i Pernambuco. Powiadają, że tu istnieje spisek, którego celem jest zburzenie miasta; policya śledzi za spiskowcami.

Donoszą, że za życzeniem prezydenta Moraes'a exprezydent Peixotto wyruszy w pole na czele 5000 świeżego wojska.

Pomiędzy przywódzcami powstańców Mello i da Gama miał wybuchnąć spór o naczelne dowództwo.

* * *

Młody car staje się coraz popularniejszym. Najbardziej przyczyniło się do tego to, iż obcuje z każdym i że zniósł gwardyę osobistą i dał rozkaz aby w dniu jego ślubu wojsko nie miało tworzyć szpalerów. Tłum zrazu nie zrozumiał, że może przyglądać się pochodowi bez obecności policyi i wojska. Nowy car staje się coraz popularniejszym.

Choroba carewicza, wielkiego księcia Jerzego, brata cara, pogorszyła się.

* * *

Wskutek powodzi zniszczone zostały dwie trzecie części miejscowości Dimassel na wyspie Cyprus, a 20 ludzi utraciło życie. Strata wynosi $200,000. Kościół i meczet zostały zupełnie spustoszone.

* * *

Z Tamase na wyspie Madagascar donoszą 28 listopada: Królowa Ranavalo Manjaka III wydała manifest, który wywarł wielkie wrażenie. Polecie, w niem zawarte, że trzeba stawiać opór intruzom francuzkim, zostało przez ludność przyjęte z wielką radością. W Antamunarico wybuchł pożar, który zniszczył 150 domów.

* * *

Za rozporządzeniem cara ma zostać po całej Rosyi zaprowadzona nauka elementarna.

Z Odessy donoszą, że w przeszłą niedzielę umarł carewicz Jerzy. Wiadomość ta nie została dotychczas urzędownie potwierdzoną. Później donoszą, że wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy.

* * *

Z Rzymu donoszą 30go listopada. Papież otrzymał sprawozdanie o gwałtach popełnionych w Armenii i stara się obecnie o szczegóły tej sprawy. Odebrał on także prośby od Ormian z różnych miejscowości, którzy nalegają na niego, aby się wstawił u sułtana tureckiego za Ormianami. I Anglia prosi Watykan, aby się zajął sprawą ormiańską, gdyż żadne z mocarstw, jak się zdaje, nie chce brać na siebie odpowiedzialności rozpocząć z innemi mocarstwami rokowania o wspólne wystąpienie; zresztą istnieje opinia publiczna, że papież nie może pozostać obojętnym w obec cierpień armeńskich chrześcian. Wywiadywano się o tej sprawie w Watykanie i dowiedziano się, że papież chce mocarstwom zrobić propozycye, lecz w sposób nader ostróżny, gdyż w tej chwili, gdy mu chodzi o połączenie zachodniego i wschodniego kościoła, nie chciałby się naprzykrzać rządowi tureckiemu. Z Konstantynopola donoszą na drodze telegraficznej, że sułtan zezwolił na regularny wybór patryarchy. Zdaje się, że zostanie wybranym monsignore Izmirlie, i że sułtan potwierdzi jego wybór.

Z Kopenhagi donoszą 30 listopada: Księżniczka Ludwika, siostra króla Danii a ciotka carycy-wdowy i księżniczki Walii umarła dzisiaj. Księżniczka urodziła się 18go listopada 1820 r. i została 18go sierpnia 1861 zamianowana opatką klasztoru Itzehoe w Holsztynie.

* * *

Katedra w Meksyku zostanie prawdopodobnie zamkniętą, aby módz naprawić to, co niedawne trzęsienie ziemi spustoszyło.

Wskutek trzęsienia ziemi zawaliła się część biblioteki narodowej w Meksyku. Przez zawalenie się dachu poniósł stratę na $18,000 "Teatro Principal".

* * *

Telegram z Petersburga donosi, że proklamacya amnestyjna ogłoszona przez cara po zawarciu małżeństwa z księżniczką Alicyą obejmuje także oskarżonych luterańskich pastorów w prowincyach nadbałtyckich. Można się spodziewać, że wszystkie podobne prześladowania zostaną zaniechane i że zostanie zniesiony rozkaz wydalenia wszystkich niemieckich urzędników i robotników z Rosyi.

W Petersburgu rozniosła się pogłoska, że Rosya porozumiała się z Anglią co do wszystkich kwestyi azyatyckich, że porozumienie to wywrze wpływ w Europie i że Francya zostanie poproszoną, aby się przyłączyła do Anglii i Rosyi. Wobec trójprzymierza Niemiec, Austryi i Włoch jest obecnie zapewnione prawie inne trójprzymierze Anglii, Rosyi i Francyi. Z powodu że nowe trójprzymierze jest tak silnem, jak stare, zdaje się być pokój europejski zapewniony na długi czas.

* * *

Cesarz niemiecki postanowił, że każda wdowa po majtku lub palaczu, którzy utracili życie przeszłej wiosny wskutek rozsadzenia się rury parowej na niemieckim statku wojennym "Brandenburg", mają dostać na gwiazdkę 150 marek z prywatnej kasy cesarza.

— Z Kolonii i Elberfeldu donoszą, że tam znaleziono trychiny w wieprzowinie pochodzącej ze Stanów Zjednoczonych. Wieprzowinę rewidowali inspektorowie mięsa w owych miejscowościach.

* * *

Z Montevideo, donoszą 1 grudnia: Junta brazylijska donosi urzędownie: Powstańcy posiadają w prowincyi Rio Grande do Sul przeszło 11,400 ludzi pieszych, dobrze uzbrojonych; oprócz tego mają 800 ludzi konnych, 58 lekkich i 7 ciężkich armat; w prowincyi Pernambuco mają 2200 dobrze uzbrojonych żołnierzy i 14 armat. Zresztą spodziewają się więcej broni i armat i posiłków w ludziach.

* * *

"Figaro" czasopismo wychodzące w Paryżu żąda, aby Francya zajęła tymczasowo jednę z główniejszych miejscowości w Chinach, jako odpowiedź na demonstracyę Anglii w Chusan, której przypisuje zamiar zajęcia tej wyspy.

Obchody listopadowe.

CHICAGO.

W parafii św. Trójcy.

W dniu 29 Listopada, w dzień święta amerykańskiego dziękczynnego, „Thanksgiving-day", w hali szkólnej parafii św. Trójcy odbył się wspaniały obchód 64 letniej rocznicy powstania listopadowego 1830—1831 roku.

O godzinie 10tej przed południem odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze Braci poległych podczas owego powstania. Wiel. ks. Sztuczko, proboszcz parafii św. Trójcy miał piękną, patryotyczną mowę.

Na początku swej mowy zastanawiał się ogółowo nad sprawą powstania 30go roku, którego rocznicę obchodzą Polacy nie tylko w Europie i Ameryce, lecz wszędzie, gdzie tylko Polacy się znajdują, gdyż każdy wie, że oswobodzenie ojczyzny jest zadaniem naszem.

Niepodobieństwem przecież jest, aby Polska zawsze pozostała w niewoli, choć wrogowie nasi tak twierdzą i nad tem pracują, aby zawsze pozostała w więzach, lecz my nie powinniśmy na to zważać. Niech prześladują naród polski, który każdego czasu miał i ma obrońcę, a tym jest Bóg.

Są i inne narody, które walczą, lecz ich nie powoduje do tego wyższe uczucie, lecz duma; Polacy tylko walczą o własną sprawę, a Bóg dopomoże im w odnośnym czasie. — Polakom przystoi walczyć spokojnie, trwale i nieustannie, walczyć idąc zawsze ręka w rękę, nie cofać się przed ofiarami, gdyż ofiary i to obfite są koniecznie potrzebnemi.

Bóg otacza przecież i zwierzęta swoją opieką, a miałby zapomnieć o Polakach, którzy dali tyle dowodów stałości wiary i poświęcenia. W swym czasie zwyciężymy pod skrzydłami jego opieki, bo sprawa nasza jest dobrą i sprawiedliwą, lecz potrzeba aby zapanowała miłość pomiędzy nami.

Nieprzyjaciele nasi zarzucają nam, że jesteśmy patryotami, co nas bynajmniej nie obraża. Tu wytłómaczył Wiel. mówca, co wyraz patryota właściwie znaczy, dodając, nikt nie może nam zabronić starać się o uwolnienie naszej ojczyzny. Przecież i poganie starali i starają się o wolność, a czyż my jako chrześcianie nie mamy tego czynić. Nastąpiło wytłómaczenie, czem jest pogan, a czem chrześcianin.

Nam nie wolno wyrzec się idei narodowości i jest to nawet niepodobieństwem, abyśmy mieli tak uczynić; musimy zachować naszą narodowość, lecz musimy także wypełniać obowiązki, jakie ta na nas nakłada.

My osobiście nie żądamy krzywdy Moskali, Prusaków i Austryaków, lecz żądamy tylko to, co nam się należy, a tem jest wolność naszej ojczyzny.

Wieczorem odbył się właściwy obchód w hali nowej szkoły parafii św. Trójcy.

Był to pierwszy obchód w nowej hali szkólnej. Publiczności zebrała się taka liczba, że nietylko wszystkie krzesła i galerye były zajęte ale zabrakło miejsca dla stojących.

Estrada gustownie była ozdobioną chorągwiami towarzystw, kwiatami i girlandami. Na samym froncie była chorągiew Towarzystwa Centralnego Polek Gwiazda Zwycięztwa No. 1.

Obchód otwartym został przez p. Szczepana Terczewskiego, w stroju polskiego żołnierza, a który w kilkunastu wyrazach oznaczył ważność rocznicy oraz swoje zadowolenie z tak licznego zebrania się. Program zawierał 17 numerów, które wszystkie wypełniono nadzwyczaj gładko i z zupełnem zadowoleniem zebranych.

Na przewodniczącego powołanym został p. S. F. Adalia Satalecki, na honorowego prezesa obchodu proboszcz parafii ks. Kazimierz Sztuczko, na wice-prezesa p. Konstanty Małłek z Milwaukee a na sekretarza p. J. J. Chrzanowski.

Poprzednio przed powołaniem powyższych obywateli na przewodniczących doborowa orkiestra odegrała nadzwyczaj trudną i piękną kompozycyę.

Przewodniczący po podziękowaniu publiczności za zaufanie w nim położone, powołał na estradę prezydentów towarzystw i członków rządu centralnego Związku Nar. Pol., a następnie przedstawił na pierwszego mówcę księdza proboszcza K. Sztuczko.

Mówca na wstępie oświadczył, że dopiero w ostatniej chwili poproszonym został na wypowiedzenie mowy na obchodzie, przeto nie przygotował się wcale z mową na ten wspaniały obchód, lecz przemówi od serca. Wbny mówca w toku swej mowy porównywał dzieje parafii św. Trójcy z losem Polski. Porównywał cierpienia i znoszone prześladowania, szykany i urągowiska z cierpieniami matki Polski — ojczyzny naszej, i wyraził nadzieję i mocną wiarę swoją, że tak jak parafia św. Trójcy zniosła wszystkie cierpienia i przetrwała wszelkie ciosy, tak i Polska obecnie cierpiąca i bolejąca doczeka się jaśniejszego dnia, dnia niepodległości i wolności. Przytem Wbny mówca z radością oświadczył, że teraz towarzystwa narodowe mogą obchody ważnych wypadków w naszych dziejach odbywać we własnej hali. Rok temu, miejsce, na którem obecnie wznosi się wspaniały gmach szkolny i hala, było miejscem opuszczonem, zaniedbanem a dziś na niem stoi budynek, który jest ozdobą całej okolicy. Rzęsiste oklaski publiczności były nagrodą wbnemu mówcy.

Po mowie księdza proboszcza połączone chóry pod przewodnictwem prof. Ant. Małłka odśpiewały „Do pracy" (z towarzyszeniem orkiestry). Po tem wypowiedział mowę prof. Ignacy Machnikowski, w której publiczność poznajomił z głównemi faktami powstania Listopadowego. Mówca przytaczając przyczyny wybuchu wieczorem dnia 29 Listopada 1830 r. zaznaczył, że powstanie to było koniecznem następstwem pogwałcenia wszelkich praw Boskich i ludzkich przez cara Mikołaja Igo, oraz najuroczystszych przysiąg jakie złożył na utrzymanie Polski kongresowej. Dalej mówca zaznaczył, że naród posiadający tak żywotne siły jak polski, nigdy zaginąć nie może, i że sprawiedliwość i wolność musi nam prędzej lub później być daną — lecz nie z pomocą obcych, nie z pomocą wiarołomnej Francyi i szachrajskiej Anglii, lecz za pomocą naszą własną, naszemi własnemi siłami. Na dowód, że pomimo kajdan sto-letniej niewoli, pomimo dręczenia i niszczenia zupełnego wszystkiego co polskie, że duch Polski żyje — przytoczył półtora milionową polską ludność w Ameryce, która chociaż szerokim oceanem odłączona od macierzystego kraju, tutaj pielęgnuje wszystko to co jest drogiem sercu Polaka a nadewszystko religią i język ojców i przodków. Na zakończenie przypomniał, że wszędzie na całym świecie szerokim, gdziekolwiek znajdują się Polacy, wszędzie jest głęboka wiara i nuta: „Jeszcze Polska nie zginęła." (Liczne oklaski.)

Następnie głosem dobitnym i wyraźnym wypowiedziała piękną deklamacyą panna P. Śniegocka. Deklamacya ta jest kompozycyi p. Jerzego Mirskiego, znanego czytelnikom „Gazety Polskiej" z swych pięknych utworów poetycznych. Pannie Śniegockiej zebrana publiczność podziękowała licznemi oklaskami.

Po deklamacyi pani doktorowa Lande odegrała na fortepianie jedną z najtrudniejszych sztuk. Zachowanie się wzorowe publiczności oraz liczne oklaski po skończeniu gry okazały, że zebrani z zajęciem wysłuchali piękne wykonanie p. dr. Lande.

Śpiew, soprano solo „Tęsknota za Ojczyzną" wykonała panna A. Wojtalewicz, córka znanego obywatela Jana Wojtalewicz, tak znakomicie, że publiczność rzęsistemi oklaskami złożyła hołd nowej gwiaździe śpiewu polskiego.

Następnie pani doktorowa Kodis miała odczyt. Reporter żałuje, że prelegentka nie dość głośno odczytywała manuskrypt, gdyż dalej oddaleni nie mogli dosłyszeć odczytu. Że jednakowoż musiał być wybornym, dowodem były oklaski z pierwszej połowy hali. Pomimo, iż publiczność nie mogła wszystkiego zupełnie dosłyszeć, zachowała się bardzo spokojnie.

Chór Chopina pod dyrekcyą prof. Małłka odśpiewał „Domek Boży". Śpiew nadzwyczaj podobał się całej publiczności.

W stroju młodego sokoła z deklamacyą wystąpił mały Kazio Adamowski, którego wywołał przewodniczący przez nieświadomość: "teraz wystąpi z deklamacyą pan Kazimierz Adamowski." Mały Kazio z życiem i werwą i głosem dobitnym wypowiedział wiersz stósowny o młodych polskich sokołach. (Oklaski.)

Następnie Chór Wandy odśpiewał "Polska powstająca." Nadobne śpiewaczki tak zachwyciły zebranych, że rzęsiste oklaski świadczyły o uczuciu publiczności.

Odczytano nadesłany telegram z South Bend od delegatów sejmu X. Zw. Nar. Pol.

Panna A. Lisztewnik wystąpiła z piękną deklamacyą i również jak jej poprzedniczka nagrodzoną została oklaskami.

Następnie wystąpił ze śpiewem chór dziewic z parafii św. Trójcy. Dziewczęta odśpiewały "Bracia Rocznica" z akompaniamentem fortepianu prof. A. Małłka. (Oklaski.)

Po śpiewie głosem donośnym wypowiedział mowę po litewsku p. Stefanowicz do Litwinów zebranych na tym obchodzie. Nawoływał braci Litwinów do pracowania ręka w rękę z braćmi Polakami, gdyż jedynie wspólnemi siłami możemy pobić wspólnego wroga Moskala. Dalej, aby uczyli się języka polskiego, łączyli się z Polakami, chodzili do polskich kościołów, gdyż chociaż różni językiem ale jedni są bracia Litwini i Polacy duchem, religią, przeszłością i historyą. Pięknej mowie pana Stefanowicza przyklasnęli wszyscy zebrani, chociaż nie wszyscy rozumieli słów wypowiedzianych.

Pan Gatkowski wystąpił ze śpiewem solo i tak ujął sobie swym donośnym i silnym śpiewem publiczność, że po czterykroć wywoływany był "bis'em." Akompaniament fortepianowy wykonał prof. A Małłek. (Grzmoty oklasków.)

Następnie zagrała orkiestra, poczem z mową wystąpił p. Rudziński.

Pan Rudziński, lubo nie tęgi mówca, lecz gestykulacyą i silnym głosem tak rozentuzyazmował publiczność, że często przerywano mu oklaskami. Mówca wpadł w taki ferwor, że nazwał księdza proboszcza X. Kordeckim a prezesa rządu centr. Zw. Kościuszką (niezawodnie figuratywnie.) Mówca wspomniał o pomniku Kościuszki, o polskich socyalistach, o pracy niewynagrodzonej (?) urzędników Związku, o polskich rzemieślnikach i robotnikach, o tem "że teraz czas działać, nie odwlekać," o skarbie narodowym, o hali i parafii św. Trójcy— słowem o tem i owem—taka była rozmaitość, połączona z żywą gestykulacyą, że tyle dostał oklasków od w dobry humor wprowadzonej publiczności co jego poprzednik p. G.

Potem zebrano składkę $37.15, z której to kwoty trzy-czwarte przeznaczone są na gmach szkolny a jedna-czwarta na skarb narodowy w Rapperswyllu, Szwajcaryi.

Na wniosek pana Jana F. Smulkiego publiczność przyjęła rezolucyą pochwalającą postąpienie sobie posła do rady państwa austryackiego Lewakowskiego, który jak wówczas sławny Rejtan, teraz powstał i wyszedł ze sali gdy w radzie państwa stawiono wniosek ofiarujący kondolencyą nowemu moskiewskiemu carowi. Za polskim posłem wyszli inni wszyscy posłowie Polacy i tym sposobem nie ubolewali nad śmiercią okrutnego tyrana, pod którego rządami tylu naszych doznało prześladowania a w czasach ostatnich gwałt i mord wołający o pomstę do nieba dokonany nad naszymi Żmudzinami w Krożach. Publiczność uczciła patryotycznego posła polskiego ogólnem powstaniem.

Na zakończeniu obchodu przemówił dziękczynnie do publiczności prezes obchodu p. Adalia Satalecki, poczem publiczność z towarzyszeniem orkiestry odśpiewała "Boże Coś Polskę," i zebrani spokojnie rozeszli się do domów.

Nadmienić tu musimy, że pomimo, iż reporter nasz na wielu był obchodach, nie znalazł jeszcze tak wzorowo i pięknie się zachowującej publiczności jak na obchodzie niniejszym. Wiemy, że występujący z tem większą ochotą i poświęceniem użyczą swych sił i talentu na przyszłe okazye, gdyż najlepszą nagrodą dla nich jest przykładne zachowanie się zebranych.

W parafii św. Stanisława Kostki w Chicago.

Urządzeniem obchodu 64-tej rocznicy w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago zajęła się agencya Ligi Polskiej w tejże parafii, i to w niedzielę, 2 grudnia w hali szkólnej przy Bradley ul.

Obchód otworzył prezes agencyi Ligi, ob. L. Szopiński, który powołał na przewodniczącego obchodu Wiel. ks. Kasprzyckiego, a na sekretarza ob. Stanisława Szwajkarta.

Uczniowie kolegium św. Stanisława Kostki pod kierownictwem nauczyciela Ign. Kowalskiego zaśpiewali smutną pieśń "Pożegnanie", poczem wystąpił z mową ob. I. N. Wrzesiński, który nasamprzód zajął się Ligą Polską, podniósł cele i zasady tej organizacyi i wspomniał o przeszkodach, jakie ta organizacya napotkała w początkach jej istnienia. Następnie mówca przeszedł cały przebieg powstania, zauważając, że oprócz przemocy zwyciężyły nas wtenczas własne wady, brak kierowników i brak zgody i jedności.

Chór panienek odśpiewał "Warszawianka", a panna Jadwiga Berczykowska zadeklamowała "Nad Gopłem", poczem znowu uczniowie kolegium zaśpiewali pieśń "Do boju", a jeden z nich zadeklamował wiersz "Do Młodzieży".

Drugim mówcą był ob. Ign. Kowalski, który mowę swą zaczął od wyrazów: "Bracia do broni! Ojczyzna nas woła!" Wykazywał, czego Ojczyzna od nas, a zwłaszcza od wychodźców wymaga, i twierdził, że bronią, którą głównie walczyć powinniśmy, jest gorliwe wychowanie młodzieży, i dążenie do zgody i jedności.

Chór damski św. Cecylii zaśpiewał "Pieśń nadziei", która się podobała obecnym tak, że chór ponownie musiał wystąpić.

Nastąpiły ćwiczenia Rycerstwa, po których J. Sobieszczyk zadeklamował "Daje Moskal, co dać może", chór męzki św. Cecylii zaśpiewał "Chłopek", młody Górecki zadeklamował "Zgon jen. Sowińskiego", chór mięszany wystąpił ze śpiewem "Z nad mogiły", poczem wystąpił z mową Wiel. ks. Wincenty Barzyński.

Wiel. mówca zauważył, że znajdujemy się w przededniu roku smutnej rocznicy ostatniego rozbioru Polski, że w kraju jak i tutaj odzywają się głosy, że rok ten obchodzić należy żałobą narodową i różne powstają projekta, w jaki sposób żałobę okazać. Mówca przedstawił swoje zapatrywania, jaka żałoba nam przystaje. Mówił, że nie zawnętrznemi oznakami trzeba zamanifestować tę żałobę, lecz przez wytrwałą i pożyteczną pracę dla podnoszenia oświaty naszej młodzieży i wzajemnego podnoszenia się, powstrzymania się od wszystkich niepotrzebnych wydatków a obracaniem zaoszczędzonego grosza na pracę pożyteczną dla Ojczyzny.

Dokończenie na 4 str.

(Nadesłano Gazecie Polskiej w Chicago z Poznania.)

Józef Struś

LEKARZ POZNAŃSKI.

Obrazek historyczny z XVI. wieku.

NAPISAŁ

STANISŁAW WEGNER.

Ciąg daszy.

Żydzi więc dali malarzom każdy po złotych sześć i obraz znikł z muru. Lecz w kilka dni potem ujrzano znowu na tej samej ścianie inny obraz, przedstawiający wygnanie żydów z kościoła jerozolimskiego, a przytem żyda jadącego na koźle. Teraz wyczerpała się cierpliwość obrażonego ludu żydowskiego! Widząc, że nie mogli się spodziewać zadosyć uczynienia za te zniewagi od wyższych władz miejskich, zdomogli się na tyle śmiałości, że zebrawszy się gromadnie, napadli malarza i porządnie go ochłostali. To było hasłem do boju. Pospólstwo rzuciło się na domy żydowskie z okrzykiem: „precz z szachrajstwem!" wybijało okna, niszczyło sprzęty, wyrzucało oknem i darło pierzyny, tak że całe ulice bieliły się pierzem, jakby śniegem posute; z kramów powyrzucano na ulice wszystkie towary, w piwnicach szynkowni żydowskich porozbijano beczki z napojami. Najgorzej postąpiono z bóżnicą, stojącą wówczas naprzeciwko kościoła Dominikańskiego. Tę zburzono prawie do szczętu i wszystkie znajdujące się kosztowności pozabierano. Lichtarze srebrne i cynowe, firanki zakrywające arkę przymierza ze złotych nici i inne przedmioty zniknęły wówczas między pospólstwem bez śladu.*) Zgoła trudno w słowach oddać obraz straszliwej pochulanki. Żydzi bici i kaleczeni chowali się po ogrodach, krzakach i rozmaitych kryjówkach, lecz rozjuszony lud wynajdywał ich i maltretował bez litości.

W tem nagle wśród tej strasznej katastrofy ukazał się na rynku młody lekarz Struś, a z nim Teodor, dworzanin Starosty Oświecimskiego i kilku szlachty ze dworu wojewody Górki. Młody lekarz gromkim głosem zwołał przywódzców tej bójki i w gorących słowach wyrzucał im niegodziwość ich postępku. Ale trudno było rozburzony lud przywieść do rozumu i upamiętania, więc wszyscy dworzanie szlacheccy za wezwaniem Strusia z prawdziwie bohaterskiem poświęceniem usiłowali zapobiedz dalszym bezprawiom.

Młody lekarz przebiegł wszystkie ulice, tu gromił bijących się, tam niósł pomoc lekarską rannym lub omdlejącym ze strachu; tam znów pocieszał tych, którzy całe swe mienie w jednej niemal chwili postradali. Nakoniec po całodziennej bójce, kiedy noc rozpostarła swe cienie nad miastem, zdołano uspokoić ludność poznańską, a żydzi podali protestacyą i spis strat swoich do samego króla Zygmunta I. które do dziś dnia w aktach grodzkich się znajdują. Było to pierwsze wystąpienie młodego lekarza w rodzinnem mieście. Odtąd otworzyło mu się obszerne pole działania. Kolejno bowiem musiał wypełniać obowiązki lekarskie i udzielać sądom i władzom administracyjnym w różnych sprawach opinii lekarskich. Wszyscy chorzy, a zwłaszcza przełożeni szpitali i klasztorów garnęli się do niego, błagając o pomoc i opiekę, tak że czasem ani w dzień, ani w nocy, nie miał chwili wypoczynku, lecz dla niego ta praca była bardzo zbawienną, bo nie czuł boleśnej w sercu rany, zadanej mu przez zawiedzione w miłości nadzieje.

W kilka miesięcy po owem zdarzeniu, wojewoda Andrzej Górka, jenerał ziem Wielkopolskich, mieszkający ówcześnie w Poznaniu, powołał na swój dwór młodego lekarza, ofiarując mu mieszkanie i znaczną pensyą, pod tym tylko warunkiem, aby go codziennie odwiedzał, nie zaniedbując jednak swej praktyki w mieście.

Na dworze wojewody huczno było i gwarno. Szlachta wielkopolska, która odznaczała się zawsze wielką burzliwością i stanowiła zwykle opozycyą przeciwko wszystkim rozporządzeniom króla i senatu, miała w Jędrzeju Górce swego orędownika i głowę. Wszyscy mieli w ustach dobro ojczyzny i prerogatywy szlacheckie, a rękę przy szabli, nie dla obrony kraju przed wrogiem, ale dla prywaty. Tak było już za czasów Grzymalczyków i Nałęczów, i tak samo postępowali potomkowie tychże za czasów króla Zygmunta I.

Wojewoda, człowiek w dość już podeszłym wieku, ale jeszcze silnej i wspaniałej postawy, był, jak na czasy, w jakich żył, dość wykształcony. Przejęty rodową dumą starał się gromadzić w około siebie wszystko to, co go w narodzie głośnym czynić mogło. Ludzie wielkiej zasługi i wysokich zaszczytów, uczeni i poeci, nowatorowie i odszczepieńcy, ludzie z gminu i z gniazd orlich, roje warchołów i pasibrzuchów, wszystko to służyło w orszaku wielkiego magnata, rozszerzając splendor pańskiego dworu. Spokrewniony z najpierwszemi w kraju rodzinami, bo Anna Górkówna była żoną Piotra Kmity, który wówczas na dworze Zygmunta Igo wielką grał rolę, nie dziw, że możny ten wojewoda wszystkich ludzi za narzędzia potrzebne do swej wielkości uważał. Na Strusia był nader łaskaw, starał się odznaczać go przy każdej sposobności i wiele mu okazywał szacunku, ale młodemu lekarzowi to życie dworskie wcale nie przypadało do smaku. Szlachetna jego dusza bolała na widok, jak ci, co stali na czele narodu, popychali go do zguby przez swe intrygi, prywatę i dumę. On, który tak kochał swój kraj i ziomków, widział tutaj jak w rzeczypospolitej swawola i występek górują, i nikt nie wierzy lub nie wie, że prawdziwem szlachectwem jest cnota i praca.

W takich dumaniach pogrążony, siedział Struś w jednym z burzliwych wieczorów listopada w swej skromnie urządzonej pracowni. Już dawno stróże nocni wygłosili byli jedenastą, na kominku palił się z trzaskiem ogień, a jasne jego płomienie oświetlały piękną i myślącą twarz młodego lekarza, który powróciwszy co dopiero od chorych z miasta, zziębły i przemokły ogrzewał się w ich cieple. Wszystko w mieście dawno w głębokim śnie spoczywało, posępna cisza, przerywana tylko szumem i świstem wichru, panowała w około, gdy w tem nagle rozległ się silny turkot pojazdów na ulicy i w kilka chwil później, po gwałtownem zakołataniu do drzwi, wpadł do pokoju blady i zamięszany Teodor.

— Bracie przyjacielu! — zawołał z niezmiernem wzruszeniem, — ratuj! Nasza kasztelanka umiera. Już wszyscy doktorzy ją opuścili, bo się żaden na jej chorobie poznać nie może.

Struś zawsze gotowy na usługi chorych, po serdecznem powitaniu dawnego przyjaciela.

— Dawno już chora wasza kasztelanka? — zapytał.

— Przeszło rok jest bardzo źle z jej zdrowiem, — odpowiedział Teodor. — Strapieni rodzice byli już z nią na kuracyi w Krakowie; najsławniejszych badali lekarzy, sprowadzali nawet do niej rozmaitych znachorów i znachorki, ale nikt jej nic pomódz nie może, więdnieje w naszych oczach, jak pocięta kosą lilia. O jak ona dawniej była hoża i wesoła, gdy w pierwszych czasach mego pobytu na zamku kazano mi ją zabawiać, — powiadał Teoś ze łzami w oczach. — Nawet później, gdy wyrosła, byłem zawsze ulubionym jej dworzaninem, uczyłem ją jeździć konno, chodziłem z nią na łowy z sokołem i różne wymyślałem jej zabawy, a ona taka była pojętna, taka zawsze rzeźka i wesoła, jej piękność rozwijała się z dniem każdym, jak pączek róży w płomieniach wiosennego słońca. Ale kiedy przed rokiem wyjechałem z Oświecimia, wysłany przez kasztelana do krajów wschodnich, wróciwszy, znalazłem ją do niepoznania zmienioną. Od tego czasu coraz bardziej chudnie i mizernieje, tak, że teraz z łóżka już wcale wstawać nie może. O bracie, zlituj się, ratuj Wandę, w tobie jedyna jeszcze nasza nadzieja!

Badawcze spojrzenie młodego lekarza zawisło przez chwilę z wyrazem dziwnej zadumy na wzburzonem obliczu młodego dworzanina.

— Toż nie tracąc ani chwili czasu, pojedziemy natychmiast, — rzekł; — w takich zagadkowych chorobach wszelka zwłoka jest niebezpieczną.

Pomimo deszczu i wichru wkrótce obydwaj młodzi ludzie, w towarzystwie kilku dworzan kasztelańskich, już się znajdowali na drodze do Oświecimia.

VIII.

W jednej z najpiękniejszych okolic Wielkopolski, w pobliżu granicy szląskiej, istnieje dotychczas wieś, należąca wówczas do kasztelana Oświecimskiego, którą dostał jako posag ze żoną. Nazwiemy ją Żegnaniem, nie chcąc prawdziwego jej wymienić nazwiska. Wzniesiona na płaskowzgórzu, u stóp którego bystra płynie rzeczka, porządnie zbudowana, z kościołkiem ocienionym rozłożystemi drzewami, z wspaniałym, jak na owe czasy dworem, stanowiła jedno z najpokaźniejszych sioł w tych dniach.

Dwór chociaż tylko z modrzewiowego drzewa zbudowany, ozdobiony był kilku wieżyczkami i otoczony rozległym, cienistym ogrodem, po za którym porządne gospodarcze zbudowania się ukazywały.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) historyczne

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch - -	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

GRUDZIEŃ.

6 Czwartek, Mikołaja biskupa.
7 Piątek, Ambrożego biskupa.
8 Sobota, Niepok. Poczęcie N. P. Maryi.
9 Niedziela, Leokadyi p. i m., Waleryi.
10 Poniedziałek, Melchiades p. i m., Judyty.
11 Wtorek, Damazego papieża, Idy.
12 Sroda, Synezyusza, Epimacha.

Korespondencye „G. P."

Pittsburg, Crawford Co., Kansas, 23 listopada, 1894.

W no. 47 „Gazety" wydrukowano, że Polacy tutejsi chcą wykupić katolicki kościół i odłączyć się od Niemców i Irlandczyków. Polacy w Pittsburgu bynajmniej teraz o tem nie myślą, gdyż, chociaż obecnie p r a w i e wszyscy mają pracę, to ich jest zaledwie 29, wyraźnie dwadzieścia i dziewięć familij — niepodobieństwem więc jest, aby mogli zakładać odrębną parafię; a gdyby ksiądz dojeżdżał, dajmy na to co miesiąc, z Bricefield, o czem była mowa z Wiel. proboszczem podczas ostatniej jego bytności u nas, to na to chyba nikt nie zezwoliłby: wiadomo przecie, że kościół i ksiądz z a w s z e potrzebny, a nie raz w miesiąc.

Prawdą jest, że u nas jest młodzież, ale nie wszystka dobrze się prowadzi; niektórzy z młodzieńców hańbą imię polskie, a swoje własne w błocie kalają.

Nie wspomnę o tych, którzy się rozwodzą, że Boga nie ma — bo taki już nie warty mego pióra i jego nikt nie naprawi; nie wspomnę o pijaku, co grosz ciężko zapracowany marnuje na piwo i wódkę, a dla siebie żony i dzieci nic na przyszłość nie zachowuje — ba! nawet teraz często brak pieniędzy na to i na owo — i w długi już lezie.

Chcę także nadmienić o zabawie, która 20go listopada miała miejsce w domu państwa L., gdzie młody Polak z pod zaboru rosyjskiego bardzo nieprzyzwoicie się zachował, gdyż w czasie zabawy różnonarodowej publiczności w sprzecce brutalnie uderzył w twarz polską dziewczynę, córkę bardzo poważnych i szanowanych rodziców, z czego powstała bójka, a gdyby winowajca nie był ustąpił, byłby powstał jeszcze większy nieład i większa hańba dla tutejszych Polaków.

H e r m a n.

L a S a l l e, Ill., 25go listopada, 1894 r.

Dnia 20 listopada nasz Wiel. ks. Apolinary Tyszka rozpoczął 40 godzinne nabożeństwo w obecności Wiel. księży Stanisława Nawrockiego z Chicago, Kaźmierza Truszyńskiego z Chicago, Franciszka Byrgier z Chicago, Mateusza Krawczonas z Chicago, Władysława Bobkiewicza z Ruthland, Ill., Orzechowskiego z Toledo O., Sikorskiego z Peru, Ill., Jana Power z Spring Valley, Ill., J. Schmall, księdza niemiecko katolickiej parafii w La Salle, Ill., i księży irlandzkiej parafii w La Salle, Ill.

Wielebni księża pokazali się jako dobrzy duszpasterze, sumiennie pracujący w winnicy pańskiej, bo od 5 tej godziny z rana do 10tej w wieczór słuchali spowiedzi. Do Komunii św. przystąpiło około 2000 ludzi. Wielebnym tym księżom za ich mozolną pracę i trudy i także Wielebnym Siostrom Felicyankom za upiększenie ołtarzy w kościele składam w imieniu parafii św. Jacka w La Salle staropolskie "Bóg zapłać".

J ó z e f Z a w i s t o w s k i.

Powraca do starego kraju.

Ja niżej podpisany donoszę wszystkim krewnym i znajomym i przyjaciołom że po 6 letnim pobycie w Ameryce powracam do ukochanej naszej ojczyzny, w której chcę przepędzić ostatnie dnie mojego życia i spocząć w niej po wszystkich trudach i pracach. Ziemia ojczysta jest mi milszą nad wszystkie skarby, którychbym się mógł dorobić w Ameryce. Lecz aby nie zupełnie zapomnieć o moich rodakach w Ameryce zapisuję sobie "Gazetę Polską w Chicago", która mi o wszystkiem doniesie.

T e o d o r Ż a b i n s k i,
Z Warszawy w Północnej Dakocie.

T h u r b e r, Tex., 27go listopada, 1894 r.

Szanowny Panie Dyniewicz!

Drogi Panie Redaktorze.

Proszę Pana ogłosić w swej gazecie co następuje:

1. Na skutek waszego pierwszego ogłoszenia w mem imieniu dnia 15 listopada rb. wniosło już 1000 Polaków podanie do mego ofisu o robotę.

2. Kompania obecnie przyjmuje 100 Polaków i do tych 100 napisałem wezwanie, aby się natychmiast kompanii przedstawili i robotę w kopalniach węgla objęli i moralnie się sprawowali.

3. Dla tych pozostałych 900 Polaków wyrobię tu jak najprędzej miejsce tj. po usunięciu niegodziwych innowierców ze strony Kompanii, której to jest zamiarem.

4. Polacy, którzy już otrzymali pisemne przyjęcie mają zaraz tu przybyć — boby miejsce utracili i zrobiliby zawód.

5. Od tony płacą dolara. Węgiel od 24—30 cali mięki. Pomieszkanie od 3—6 dolarów kosztuje — klimat zdrowy, woda dobra, zimy tu właściwie nie ma — wszystko dobrze i wesoło — kompania jest dla Polaków najprzychylniejniejsza i traktuje ich po ojcowsku, a gdy robotnik zachoruje stara się o niego i daje mu zapomogę.

6. Kto tu ze żoną mieszka lepiej i taniej na tem wychodzi.

7. Ktoby tu z Polaków bez mego pisemnego wezwania (listu) na podstawie waszego pierwszego ogłoszenia przybył nie wyrzuci go kompania — lecz musi parę dni zaczekać na robotę — gdyby nie był miner (majnerem).

8. Najtańsze farmy w całej Ameryce są w Texas.

9. Polaków w Texas jest bardzo dużo i na biedę nie narzekają.

10. Każdego Polaka w Thurber jako brata popieram i proteguję.

11. Pan Dobr. Redaktor raczy od siebie dać Polakom naukę — aby się tu wzorowo i moralnie sprawowali — to otworzą przez to drogę do pracy w Thurber dla kilku tysięcy Polaków.

Z poważaniem
REV. A. M. DYNIA,
prob. miejscowy.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Warszawy donoszą do pism wiedeńskich, że uczestnicy patryotycznej demonstracyi, urządzonej w roku zeszłym w Warszawie na uczczenie pamięci Kilińskiego podali na ręce Hurki z okazyi zmiany tronu w Rosyi petycyą o ułaskawienie. W Warszawie uważają za objaw symptomatyczny, że Hurko przyjął petycyą, dotąd bowiem wszelkiego rodzaju petycye Polaków odrzucał.

Potwierdzają także pisma wiedeńskie wiadomość, że z niektóremi wyjątkami przysięga na wierność nowemu carowi odbieraną jest w Królestwie Polskiem w języku polskim.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Rejencye poznańska i bydgoska budują teraz, jak piszą z Poznania na gwałt szkoły ewangelickie i to na koszt państwa w tych gminach, w których ludność ewangelicka znajduje się w mniejszości a to z tej przyczyny, ponieważ dzieciom ewangelickim uczęszczającym do szkół, w których dzieci katolicko-polskie są w większości, grozi polonizacya. W powiecie wschodnim poznańskim pobudowano świeżo szkoły ewangelickie w Główniе i w Nowejwsi, niebawem zaś pobudowaną zostanie szkoła ewangelicka w Sołaczu.

To się nazywa „równouprawnienie". Gdy chodzi o budowę szkoły katolickiej, rejencya zawsze wymawia się brakiem pieniędzy i cały ciężar budowy zwala na barki biednej ludności katolickiej. Zaś szkoły ewangelickie budują się obecnie prawie wyłącznie kosztem państwa i to często w gminach, w których liczba dzieci ewangelickich nie dosięga często dziesiątki.

— Fabryka H. Cegielskiego odniosła we Lwowie przy próbach kotłów przenośnych zwycięztwo, i komisya złożona z fachowych techników i przedsiębiorców kopalni nafty przyznała tejże fabryce pierwszą nagrodę w ilości 1500 koron.

— W Gnieźnie taki jest szyld „polski": Pralnia hemienna, Farbiernia artesteczna, Farbuje sie Fszelkie zaczey spłowiałe obicia mebli oraz jedwabne itd.

— W Kórniku istnieje „Kasa pogrzebowa niemieckiego związku wojaków". Prezesem kasy wybrany został w tych dniach p. Leopold Jaroczyński.

— Na Wildzie pod Poznaniem żyje staruszka Katarzyna Karasińska, która liczy nie mniej jak sto i dziewięć lat życia. Urodziła się w roku 1789 w Zielińcu. Staruszka ta żyje w wielkiej biedzie, mieszka u swej córki, także biednej wdowy.

— W Kargowie poparzył się obywatel tamtejszy Myrsiński przy gaszeniu pożaru, który wybuchł w jego mieszkaniu, tak nieszczęśliwie, że po 24 godzinnem męczeniu się umarł wśród strasźliwych męczarni.

— Poznań. Kapituła poznańska nabyła na terminie licytacyjnym w Kcyni dobra rycerskie Słupowo pod Kcynią za 166,000 m. Dobra te należały do spadkobierców rodziny Radońskich.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Toruń. Robotnik Antoni Kania zatrzymał się w Toruniu, chcąc następnego dnia pojechać do Królestwa Polskiego. Wracał on z Saksonii, zkąd wiózł do domu 200 mr. zapracowanych pieniędzy. Towarzyszący mu robotnik korzystał z jego snu, aby go zabić i ograbić z pieniędzy. Na krzyki ciężko zranionego Kani przyszła pomoc, wskutek czego złoczyńca uciekł, ale pochwycono go na dworcu kolei.

— Tczew. Strażnik kolejowy Blum z małżonką swoją obchodził 12go zm. swoje złote wesele. Ks. dziekan Sawicki pobłogosławił tę czcigodną parę.

— Subkowy. W środę 14go zm. obchodzili małżonkowie Koniszewscy w Subkowach złote wesele.

Tak samo w czwartek 15go zm. obchodzili małżonkowie Kamińscy w Gorzędzieju złote wesele.

— Tychnowy pod Kwidzynem. Gospodyni sędziwego proboszcza Baranowskiego, Maryanna Trzeciak otrzymała od cesarzowej niemieckiej złoty krzyżyk pamiątkowy za 40letnią wierną służbę z dyplomem, podpisanym przez cesarzową własnorącznie pod dniem 29go października rb.

— Piszą z Szczecinka. Pola, po części kamieniste, należące do dóbr rycerskich, Gross-Dallenthin, rozparcelowano na zagrody rentowe. Jeden z tych dosyć biednych zagrodników, niejaki Baasch, znalazł przy oraniu dębową żelazem okutą skrzynię, a w niej około centnara srebrnych polskich monet, po większej części bitych w roku 1780. Szczęśliwy znalazca nie posiada się z radości, a całą historyczną kwestyą, czy ten skarb zakopali Polacy po jakiej bitwie, czy też go dawniejsi bogaci właściciele pp. Glasenapp zakopali, pozostawia do rozstrzygnięcia historykom i archeologom.

— W Prusach Zachodnich jak z tych stron donoszą, dopuściła się na publicznej drodze banda zbrodniarzy strasznego czynu. Pewna dziewczyna z Sobkowa szła do Stablewa, mając 54 marek gotówki i zawiniątko rzeczy. W tem dwóch włóczęgów i jedna nierządnica, napadło ją zaraz za Tczewem i sponiewierało strasznie. Ze strachu i bólu wskazała im gdzie w sukni miała zaszyte 20 marek. Gdy te pieniądze zabrali, naradzali się rabusie co z nią zrobić, aby ich nie zdradziła. Leżała bowiem zbita na ziemi. Jeden z rabusiów radził, aby ją do naga zewlec, i tak ją zostawić — to nie będzie ich goniła. Zewlekli ją więc do naga, a zostawili tylko pończochy, w których na szczęście ukrytą miała resztę gotówki 34 marek. Teraz biedna schowała się ze wstydu pod stóg siana przy drodze. Wkrótce nadeszła żebraczka i ta z litości dała jej nieco rzeczy ze siebie, któremi przynajmniej nagość okryła. Nieszczęśliwa ze wstydu nie doniosła tego wypadku policyi, dopiero gdy owa dziewczyna nierządnica, która była z rabusiami, przyszła do miasta na targ w zrabowanych jej sukniach, dała znać policyi, która całą trójkę schwyciła i zamknęła w więzieniu. Oto znów nowy dowód dzisiejszego zdziczenia obyczajów i braku najmniejszej iskierki ludzkości. —

— „Szczekać po niemiecku". Pod powyższym tytułem pisze „Gazeta Grudziądzka":

„Doszliśmy do posiadania ciekawego dokumentu z najnowszych czasów, przysłanego nam z Poznańskiego przez osobę, która w korespondencyi, mającej na celu nawiązanie stosunków handlowych, do Niemca użyła języka niemieckiego. Odpowiedź owego grzecznego Niemca brzmi: „Jak pięknie ta kanalia umie po niemiecku!!! Szczekać po niemiecku potrafią te psy, gdy im chodzi o kęsy niemieckie". (Wie schoen deutsch die Bande kann!!! deutsch bellen koennen die Hunde, wenn Sie nach deutschen Brocken schnappen).

Nie wiedzieć doprawdy, co więcej podziwiać w tym liście wykwintnego człowieka: czy polakożerczość, czy też lekceważenie dla własnego języka".

SZLĄZK.

W Królewskiej Hucie na Szlązku robotnik Gabryś popełnił straszną zbrodnię. Nalał on swej żonie, oddanej pijaństwu, spirytusu w usta i zapalił go. Skazano go za to na półtora roku więzienia. Pijaczka popaliła sobie usta a znaki popalenia pozostaną jej na całe życie.

— Na Katowickiej Hołdzie spłonęła do szczętu posiadłość wdowy Żogała. Ogień został podobno podłożony.

— Mikulczyce. W Poniedziałek 12go zm. obchodził inwalid hutniczy Innocenty Szczodrok z żoną Magdaleną, rodz. Buszman uroczystość złotego wesela.

— Toszek. Dziwne i tajemnicze samobójstwo zaszło tu w tych dniach. Dwie młode dziewczyny, dozórczynie w tutejszym zakładzie obłąkanych, wyszły wieczorem na przechadzkę i wskoczyły do pobliskiego stawu zamkowego. Jedna utonęła natychmiast; siostra jej walczyła zaś długo z falami i wołała pomocy. Niestety w gronie mężczyzn, którzy przypatrując się na grobli stali, nie znalazła się ani jedna odważna osoba, którąby była z pomocą pospieszyła.

— Ornontowice. W Niedzielę 4go zm. obchodzili małżonkowie Andrzej Kornas i Paulina, rodzona Smerczek jubileusz srebrnego wesela.

— Halemba. W Piątek 9go zm. obchodził mistrz krawiecki Jan Minoł z żoną swą Teresą jubileusz srebrnego wesela.

— Kochlowice. Wydalania pruskich obywateli z Polski jeszcze nie ustały. Roku 1859 wyprowadził się z naszej gminy August Miliczek z rodziną do Polski. Przed kilku dniami dostali rozkaz opuszczenia kraju i musieli, sprzedawszy co posiadali, do naszej gminy przyjść napowrót. Rodzina z 13 osób się składająca, jest bez utrzymania.

— Gliwice. Rzadką śmiercią zmarł w tutejszym lazarecie parobek Pandera ze Zawady. Podczas pracy pękł łańcuch. przyczem kawałek żelaza wybił mu oko. Niestety żelazo przetrzasło także czaszkę i uszkodziło mózg.

— Rogowo. Od roku regulują już u nas Odrę, przyczem wielu robotników znalazło dobrze płatną robotę. Jak wiadomo jest to zasługą posłów p. majora Szmuli i radzcy Letochy, którzy przed paru laty sprawę tę w sejmie poparli. Ożywiona żegluga na Odrze przyczyni się również do podniesienia przemysłu na Górnym Szlązku, ponieważ sprowadzanie i wysyłka towarów na wodzie jest daleko tańszą jak żeleźnicą. Tak więc jedna korzyść z drugiej wypływa.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

W „Gaz. Lwowskiej" czytamy: „Niezwykłego tryumfu byliśmy świadkami. Odniosła go Helena Modrzejewska w sztuce Sudermana pt. „Gniazdo rodzinne", a można powiedzieć, że odniosła go nad sobą samą. W znakomitej karyerze scenicznej pani Modrzejewskiej trzy role dotychczas uważano za najpiękniejsze klejnoty w jej bogatym repertuarze: Adrienna, Lady Macbet i Marya Stuart; zdawało się, że trudno będzie wznieść się wyżej i że cała gama jej wielkiego artyzmu w tych trzech rolach wypowiedziała ostatnie słowo. Tymczasem wczoraj widzieliśmy zadziwiające i niepospolite zjawisko: Modrzejewska wystąpiła na naszej scenie po raz pierwszy w nowej roli i z nowemi szczegółami mistrzowskiej gry. Sadermanowską bohaterką, jeżeli nie wyprzedziła swoich dawnych kreacyi, to z pewnością — o ile kreacye te porównywać się dadzą — postawiła ją obok Maryi Stuart i Lady Macbet, a przedewszystkiem dowiodła świeżości i niespożytości swego talentu. — Nowożytna bohaterka Sudermana — nowożytna Magdalena — miała wszystkie cechy współczesne, a przytem tę wielkość tragiczną, którą kreacyom swoim umie nadać Modrzejewska. To nie typ, ale zarazem obraz wspaniały — ostatnie słowo sztuki. Artystka nie tylko była prawdziwą i realistyczną, jak Duse, nie tylko była świetną bohaterką sceniczną jak Sara, lecz w każdym ruchu i słowie była mistrzynią tego ruchu i słowa — była genialną. W krótkiej wzmiance kronikarskiej niepodobna opisać wrażenia. Było ono potężne, rosło z każdą chwilą, a w końcowym okrzyku padającej do stóp umierającego ojca Magdaleny doszło do zenitu. — Myśl autora w interpretacyi naszej artystki wyszła w całej pełni, a nie wątpimy, że potwierdziłby on sam nasze słowa, gdyby był obecnym na przedstawieniu.

Teatr był przepełniony, po każdym akcie wywoływano nieustannie hucznymi oklaskami znakomitą artystkę".

SZLĄZK AUSTRYACKI.

Z Karwiny. Na szachcie Henryka spuszczało się 5 górników do szybu, którzy mieli zjechać do 5 horyzontu. Przez nieostróżność ściągnięto klapę we wierzchnim 3 horyzoncie. Maszynista jechał dość prędko z nimi; gdy przyjechał do 3 horyzontu, uderzył szatą na niepowciągnięte klapy. Furtka otworzyła się przy szali i jeden górnik, nazwiskiem P. Wiszczur, spadł do szachtu przeszło 80 metrów głębokiego i zabił się na miejscu; trzech zaś zostało znacznie poranionych. Po nieboszczyku została żona i dwoje małych dziatek. —

Car Aleksander III otruty.

Nihilista książe Piotr Alizow mieszkający w Lugano we Włoszech, oznajmił w „Secolo", że car Aleksander III został zatruty. Zatruwanie cara rozpoczęło się 1 marca, fosforem. Wykonawcy są w bezpieczeństwie.

Ojciec cyklistów.

W tych dniach odsłonięto we Francyi, w Bar-le-Duc, pomnik twórcy pierwszego pomysłu welocypedu, Michaux'a. Był to robotnik prosty, ale mający instynkt mechanika. On to wpadł na pomysł, który w rezultacie doprowadził do wynalazku welocypedu. Wdzięczni cykliści francuzcy swojemu „ojcu" wznoszą dziś pomnik. Uroczystość odsłonięcia pomnika była, jak donoszą pisma francuzkie wspaniałą.

Pałac.

Nazwa "pałac", którą teraz nosi każda książęca albo wspaniała budowa, cofa nas wstecz do siedmiu wzgórz Rzymu. Tam za Tybrem jedno z nich nazywało się Collis palatinus, od imienia bogini pasterzy, Pales, której święto obchodzono corocznie 12 kwietnia. Na tem wzgórzu palatyńskiem zbudował pierwszy swoje mieszkanie cesarz Augustus, a za jego przykładem poszedł Tyberyusz. Pod Neronem i na jego rozkaz wszystkie prywatne domy na wzgórzu palatyńskiem musiały być zburzone, aby zrobić miejsce jego cesarskiej rezydencyi, „Złotemu domowi", który odtąd nazwany został palatinem i jest protoplastą wszystkich pałaców późniejszych cesarzy i królów.

Największe miasta w stanie Wisconsin.

Milwaukee miało w r. 1890 204,-408 mieszkańców, LaCrosse 25,000; Oshkosh 22,836, Racine 21,014 i Eau Claire 17,415. Następują Sheboygan jako szóste, Madison jako siódme i Fond du Lac jako ósme miasto.

Użytek węgli w Ameryce.

Odnośnie do statystyki bywa w Stanach Zjednoczonych rocznie spotrzebowanych 124,929,650 ton węgli, około dwie tony na każdego mieszkańca. Aby mieć lepsze wyobrażenie o tym wielkim zapasie, przyjmiemy, iż jest umieszczonym w olbrzymiem pudle. Tona węgli obejmuje przeciętnie jard sześcienny czyli 27 stóp kubicznych; dla przechowania 124,929,651 ton węgli, potrzebaby więc miejsca obejmującego 3,373,100,577 stóp kubicznych. Pudło więc zawierające taki zapas musiałoby przy szerokości 100 stóp i wysokości 10 stóp być 640 mil długie, czyli innemi słowy sięgałoby w linii prostej z New Yorku do Cincinnati, lub z Chicago aż prawie do Atlanta, Ga.

Wyobraźmy sobie ten zapas w kształcie olbrzymiej bryły, której średnica wynosi pół mili kwadratowej; bryła ta byłaby przeszło 468 stóp wysoką, a pomnik Washingtona w stolicy nie byłby zupełnie 100 stóp wyższym.

Prawie dwie trzecie czyli w okrągłych liczbach 80,000,000 tego zapasu składają się z węgli miękkich, resztę zaś, to jest 44,000,000 tworzą węgle anthracitowe czyli twarde. Więcej niż szóstą część, czyli 23,000,000 ton zużywa Pennsylvania. Produkcya węgli zaś w tym stanie wynosi 81,000,000 ton rocznie. Najbliższym pod tym względem pomiędzy Stanami stoi Illinois, który produkuje 12,000,000 ton rocznie. W stanie preryowym (Illinois) zużywa się 18,000,000 ton w w New York 16,500,000 ton rocznie. New York należy do Stanów, które nie produkują węgli. Innymi takimi stanami są: Arizona, Connecticut, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Louisiana, Maine, Massachusetts, Minnesota, Mississippi, Nevada, New Hampshire, New Jersey, South Carolina, Vermont i Wisconsin. Pomiędzy stanami nowo angielskiemi jedyny Rhode Island produkuje węgle. Lecz roczna produkcya w tym tak zwany „Baby-stanie" wynosi tylko 2000 ton.

Często już poruszono kwestyą, na jak długo wystarczy zapas węgli umieszczony w Stanach Zjednoczonych przy tak wielkiem spostrzebowywaniu węgli. Ogólna roczna produkcya w Stanach Zjednoczonych wynosi 141,299,513, czyli o okrągłe 16,000,000 ton więcej niż bywa spotrzebowanych. Przewyżka naturalnie zostaja wywożoną do innych krajów. Obliczono, że ziemia tego kraju w 1820, w którym to roku po pierwszy raz używano twardych węgli w Stanach Zjednoczonych, zawierała 13,000,000,000 ton tego materyału. W pierwszych 10 latach po r. 1820 spotrzebowano ogółem 350,000 ton w Stanach Zjednoczonych, lecz w następnym dziesiątku lat użyto już 5,000,000 ton. Gdy upłynęło 30 lat od r. 1820 wykopano i spotrzebowano w Stanach Zjednoczonych już 25,000,000 ton twardych węgli. Aż do r. 1860 ilość ta wzrosła na 80,000,000 ton, aż do 1870 na 180,000,000, a do roku 1880 na 400,000,000 ton. W jednym roku 1885 spotrzebowano 30,000,-000 ton, a obecnie zostaje 41,000,-000 ton twardych węgli w roku spotrzebowanych. Aż do r. 1890 zużywanie węgli twardych wzniesie się może w Stanach Zjednoczonych na 75,000,000 ton. Przecięty wzrost zużywania węgli twardych w Stanach Zjednoczonych wynosi 4 do 5 procent rocznie. Jeżeli więc będziemy przypuszczali, że wzrost ten pozostanie tym samym na przyszłość, natenczas, jeżeli nie zostaną odkryte nowe pokłady węgli twardych, zapas 13,000,000,000 ton, który w r. 1820 znajdował się w łonie tego kraju, zakończy się na początku r. 2055. Oprócz tego można jednak liczyć na to, że ku końcowi tego peryodu cena węgli twardych podniesie się w równym stosunku do wyczerpania pokładów węgli. To podniesienie ceny zaś pociągnęłoby za sobą powolne zmiejszenie użycia ich i odsunęłoby na później peryod węgli twardych.

WASHINGTON.

Washington, 27 listopada. Minister floty poleca w swem sprawozdaniu rocznem kongresowi budowę trzech wielkich okrętów wojennych po 10,000, z których każdy nie kosztowałby, wyłącznie wyposażenia, więcej niż 4 miliony dolarów, i budowę 12 statków torpedowych od 100 do 300 ton, któreby przeciętnie nie kosztowały więcej niż $190,000.

Od ostatniego sprawozdania powiększyła się flota o pięć wspaniałych okrętych, z których trzy mogą przebyć więcej niż 21 węzłów na godzinę. Są nimi: "Marblehead", 18 44 w.; "Columbia", 22. 80 w.; "Olympia," 21. 69 w.; "Montgomery", 19. 056 i "Minneapolis", 23. 096 w.

Sprawozdanie podaje, że obce kraje posiadają 1283 statki torpedowe i budują 182 nowe. Wielka Brytania ma ich 175 a buduje 64, Francya ma nawet 214 a buduje 41. Z 17 wymienionych krajów nie posiada żaden mniej niż 22 takich statków, podczas gdy Stany Zjednoczone, które posiadają więcej wybrzeż i portów, niż jakikolwiek inny naród, ma ich tylko sześć, do których się nawet liczą te, które nie zostały jeszcze ukończone.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $99,606,675, z których $57,784,439 przypadały na rezerwę złota.

— Wydział stanu został uwiadomiony przez jen. konsula Powers że w Rio de Janeiro i Sao Paulo panuje cholera. Wydarzyło się ośm wypadków śmierci na tę zarazę. Odnośne okręgi znajdują się w kwarantannie.

Washington, 30 listopada. Sprawozdanie roczne ministra wojny Daniela S. Lamont opiewa, że armia Stanów Zjednoczonych liczy 430 oficerów konnicy, 280 oficerów artyleryi i 875 oficerów piechoty; w ogóle 1585 oficerów linii, 551 oficerów sztabu jeneralnego — razem więc 2136 oficerów.

Żołnierzy konnych jest 6050, artylerzystów 3975, pieszych 12,925, inżynierów 500, rekrutów 309 — razem szeregowców 23,759, przydzielonych do szpitalów 772 a do innej odrębnej służby 1241 — ogólna liczba żołnierzy 25,772.

Czas służby w armii Stanów Zjednoczonych został zmniejszony z 5 na 3 lata. Zostają do niej przyjęci tylko obywatele Stanów Zjednoczonych, lub tacy którzy chcą się nimi stać; każdy powinien umieć czytać i pisać po angielsku. Z 27,531 aplikantów w przeszłym roku finansowym przyjęto tylko 7817. Z tych urodziło się 4926 w Ameryce, a 2891 w zagranicznych krajach. 7352 byli białymi, 419 negrami, 46 Indyanami.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $140,887,464, z których przypadało na rezerwę złota $102,016,-178.

— Hawaiski zastępca w Washingtonie, Frank P. Hastings odebrał uwiadomienie, że rzeczpospolita Hawaii została urzędownie uznana przez rządy następujących państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francyi, Rosyi, Włoch, Belgii, Meksyku i Guatemali. Rządy Niemiec i rzeczypospolitej Peru oświadczyły, że mają zamiar uznać rzeczpospolitą.

Washington, 1 grudnia. W skarbcu Stanów Zjednoczonych znajdowało się dzisiaj gotówką $144,-507,605, z których przypadało $105,-424,659 na rezerwę złota.

AMERYKA.

Przy łyżwowaniu.

Z Oskosh, Wis., donoszą: Fred Schlippa i Max Kemp, którzy jeździli na łyżwach w pobliżu ,,Northern Insane Hospital" na jeziorze Winnebago załamali się czyli raczej lód się załamał pod nimi. Kemp zdołał się przedostać do brzegu, gdzie przybył prawie skostniały, lecz towarzysz jego znalazł śmierć w lodowych nurtach.

— Pod balwierzem Augustem Schaas w Manitowoc, Wis., załamał się lód, gdy łyżwował na rzece. Starał się ocalić, lecz lód łamał się wciąż, gdy starał się nań wydostać i dopiero po pół godziny usłyszano jego wołanie o pomoc i wydobyto go na ląd. Długi pobyt w wodzie jednakże przeziębił go tak, że wkrótce potem ducha wyzionął.

W 24 językach.

W Stanach Zjednoczonych wychodzą gazety w nie mniej niż 24 językach, a mianowicie: w angielskim, niemieckim, hiszpańskim, francuzkim, szwedzkim, duńskim, polskim, włoskim, arabskim, armeńskim, czeskim, chinskim, hollandzkim, hebrajskim lub izraelickim, indyańskim (w różnych narzeczach), irlandzkim, litewskim, norwegskim, portugalskim, rosyjskim, słowackim, węgierskim i walijskim.

Opisał własną śmierć.

Gazeciarz, który opisuje własne samobójstwo, należy niezawodnie do rzadkości. Takim był James Liddie, wydawca "Times'u" wychodzącego w Preston, Jackson pow., Iowa, który gdy się przybliżył pociąg kolei C. M. & St. Paul się rzucił na szyny i na miejscu został zabitym. Mniemano, że to uczynił w napadzie chwilowego obłąkania, lecz omylono się. Już od roku dręczyły go myśli samobójcze, a w dniu przed śmiercią opisał w krótkim, lecz wzruszającym artykule cały czyn, jakoby się wydarzył i nie zapomniał nawet o nagłówkach w oczy podpadających. Po znalezieniu jego pokaleczonego ciała, odkryto także w drukarni artykuł odnoszący się do jego samobójstwa.

Pozostawił także przekaz bankowy dla swej matki, a drugi wystawiony na korzyść jego wspólnika biznesowego, i list w którym oświadcza, że życie mu się sprzykrzyło. Pozostawił matkę i siostrę w Ames.

Ogień w kopalni.

Z Spring Valley, Ill., piszą 30go listopada: Kopalnia no. 1 stoi wciąż jeszcze w płomieniach; pali się wszystko drzewo w niej się znajdujące, a jeżeli ogień nie zostanie zagaszony, to poczną się wkrótce także węgle palić. Jeżeli nie będzie można zapobiedz temu, to kopalnia będzie bezużyteczną na przyszłość. Kompania ogłosiła dzisiaj, że spróbuje dać żonatym górnikom zatrudnienie w innych kopalniach.

Pastor koniokradem.

Z Springfield, Mo., donoszą 30 listopada: Rev. John Denny, pastor tutejszy przyznał się do winy kradzenia koni i został skazany na dwa lata więzienia.

Skończył na szubienicy.

Z Belleville, Ill., donoszą 30go listopada: George Centrell, który sam uznał, że jest winnym morderstwa w pierwszym stopniu, został dzisiaj przed południem powieszony o godzinie 11:50. On i Annie Khan zamordowali 7 sierpnia męża tejże, aby módz spokojnie prowadzić dalej grzeszny stósunek od niejakiego czasu pomiędzy nimi istniejący. Więźniowi, gdy go po ogłoszeniu wyroku zaprowadzono napowrót do więzienia, dano sposobność cofnięcia swego wyznania. Oświadczył stanowczo, że tego nie uczyni. Kahnowa znajduje się w więzieniu i oczekuje procesu. Była obecną przy straceniu Centrell'a i głośno żegnała się z nim. Centrell usłyszawszy jej głos zwrócił się do szeryfa i rzekł: "O, kobieta ta nudzi mnie".

Wybór opata.

Z St. Cloud, Minn., piszą 28go listopada: Dzisiaj został wybrany większością głosów opatem OO. Benedyktynów ks. Peter Engel, przez OO. Benedyktynów przebywających w Minnesocie i w obydwóch Dakotach. Ks. Engel był dotychczas sub-priorem w kolegium św. Jana, gdzie zajmował krzesła filozofii i chemii. Około Bożego Narodzenia nadejdzie niezawodnie potwierdzenie z Rzymu.

Samobójstwo lekarza.

Z San Antonio, Tex., donoszą 28go listopada: Dr. William Wilke, lekarz homeopatyczny liczący lat 64, który cztery lata temu przybył z Chicago, odebrał sobie dzisiaj życie, podrzynając sobie główne żyły szyji. Dolegliwość serca i ogólna chorobliwość zdają się być przyczyną samobójstwa. Zmarły pozostawił żonę i trojga dzieci.

Obawa przed rudoskórcami.

Z Salt Lake City, Utah donoszą 27 listopada: Gubernator West otrzymał dzisiaj od szeryfa i innych urzędników z San Juan powiatu, Utah, listy, w których go proszą o pomoc dla wypędzenia 500 Ute-Indyan. Indyanie ci przybyli z agentury Los Pinos w Colorado i przyprowadzili ze sobą 10,000 owiec i 4000 sztuk bydła. Mówią, że zostali przysłani przez agenta indyańskiego Day, który im powiedział, że mają prawo zabrać te grunta. Wypędzili osadników z pastwisk i oświadczyli, iż wolą walczyć, niż wrócić do Colorado. Około 300 Navajo-Indyan opuściło także ich rezerwacyę w Colorado i zawarło, jak się zdaje, przymierze z Utesami. W okolicy owej nie ma dosyć białych osadników, aby módz się pozbyć Indyan. Indyanie znajdują się w wojowniczem usposobieniu a osadnicy są zaniepokojeni. Gubernator West doniósł o tem natychmiast ministrowi spraw kraju i prosił o wojsko, któreby zapędziło Indyan napowrót do Colorado.

Podwyższenie myta.

Z Akron, O., donoszą: Werner Co., właściciele wielkiej drukarni w tem mieście, podwyższyli w wtorek z własnej woli myto ich 1100 robotników o 10 procent, i dotrzymali w ten sposób przyrzeczenie dane rok temu, gdy zniżyli płacę.

Z niw polskich w Ameryce.

W Buffalo, N. Y., Marcin Dubliński pokłócił się z Michałem Supkowskim o dziewczynę. Z kłótni wynikła bójka, podczas której Dubliński wydobył noża i poranił Supkowskiego tak, iż tenże padł bezprzytomny na ziemię. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. Dubliński ubiegł lecz uwięziono go później. Wypadek ten wydarzył się przed jednym z saloonów przy Lombard ul.

— W Buffalo ob. E. Świniarski otworzył pierwszy polski zakład kwiatowo-ogrodniczy.

— W Town Westford, w pobliżu Fox Lake, Wis., umarł Jan Barwiak, stary osadnik, liczący lat 115.

— W szybie Red Ash kopalni Woodward w pobliżu Edwardsville, Pa., Polak Piotr Keller, został mocno popalony gazem.

W tej samej kopalni ofiarą kamienia stał się Winc. Rukas, Litwin, któremu kamień pogruchotał krzyż. Odwieziono go do domu, gdzie nieszczęśliwy w godzinę życia zakończył.

— W kopalni D. L. & W. Co. w Duryea, Pa., 200 Polaków dostało znów zatrudnienie.

— W kopalni D. L. & W. w Plymouth, Pa., boleśnie popalony został Dominik Syberski.

— Na Pike Hollow w pobliżu Plymouth, Pa., zmarła nagle żona Sobolowskiego. Położyła się zdrową o godzinie 9-tej, wstała o 2giej po północy napić się wody i w chwili, gdy brała do ust kubek z wodą padła trupem na miejscu.

— W Milwauke Jan Muzia, Polak zamieszkały pod no. 810 przy First ave. zaskarżył firmę R. Gumz & Co. o $15,000 odszkodowania. Był robotnikiem w rzezalni tej firmy i został postrzelony w plecy kulą wystrzeloną z górnego piętra, a przeznaczoną dla wołu. Firma powyższa posiada rzezalnię; dozórca tejże czyli "foreman" strzelił do byka i zranił Muzię. Wypadek ten zdarzył się w czerwcu r. 1893. Muzia poruczył całą sprawę pewnemu adwokatowi. Sprawa ciągnęła się do sierpnia r. 1894; wtenczas dopiero dowiedział się Muzia, że Gumz & Co. zapłacili $300 w drodze dobrowolnej ugody, ale Muzia pieniędzy tych nigdy nie dostał ani oglądał. Muzia twierdzi, że pewnego razu adwokat kazał mu podpisać pewien dokument. Muzia podpisał, ale nie wiedział co, bo po angielsku nie umie czytać.

Teraz Muzia, któremu nareszcie oczy się otworzyły, sądzi, że dokument ten był zrzeczeniem się wszelkich pretensyi do firmy Gumz & Co., bo firma ta twierdzi, że posiada taki dokument z podpisem Muzi. Muzia nie dostał ani centa z tych $300, i nie zgodziłby się nigdy na tak małą zapłatę.

Muzia zamówił teraz innego adwokata, Thiemanna, który wytoczył nowy proces firmie Gumz & Co. (Nam się zdaje, że ob. Muzia był powinien wytoczyć proces nie powyższej firmie, lecz byłemu swojemu adwokatowi. Red.)

— W Wheeling, W. Va., przez wybuch gazu w kopalni zginęli następujący Polacy: Antoni Salko, M. Gazda, Józef Rafalski i R. Necki.

— Wikarym w parafii św. Antoniego w Toledo, O., jest obecnie ks. Zalewski.

— Ob. Edw. Partyka z Buffalo wyjął patent na nowy, a bardzo praktyczny przyrząd do rozwieszania rološów (rolet).

— W Wilkesbarre, Pa., został Józef Krożanowski skazany na dwa i pół roku więzienia za rabunek, a Józef Prochocki za ciężkie uszkodzenie ciała na cztery i pół roku kozy.

— Na obchodzie rocznicy listopadowej w South Bend, Indiana, zebrano $100.00 na spłacenie długu pawilonu polskiego we Lwowie.

— W Troy, N. Y., odebrał sobie życie krawiec Józef Trzaski, który tam niedawno się osiedlił, przybywszy z Chicago.

— Lokomotywa ucięła w stalowni w Newburghu, w pobliżu Cleveland, O., nogę Piotrowi Twarogowskiemu.

Poświęcenie cerkwi.

Z Streator, Ill., donoszą 2go grudnia: Jedyna, rosyjska cerkiew w Ameryce została dzisiaj poświęconą przez biskupa Mikołaja Sitki w Alasce. Biskupowi asystowali Rev. Maliarewsky z Minneapolis, Rev. J. Pustinsky z San Francisco, Rev. Alexis Trvetkow z Wilkesbarre, Pa., Rev. Ambrosius Vreta z Chicago, który to ostatni zostanie parochem w Streator. Uroczystość była bardzo wspaniałą i trwała pięć godzin. Cerkiew jest pobudowaną z wonnego drzewa, które pochodzi z rosyjskiego przedsionka w budynku fabrykantów na wystawie światowej. Krzyże zdobiące kupolę są trójramiennymi.

Jedyną rosyjską cerkwią w Ameryce oprócz tej, która została dzisiaj poświęconą, jest katedra w Sitce w Alasce gdzie przebywa biskup Mikołaj.

Do gminy prawosławnej w Streator należy 200 członków.

Poświęcenie kościoła.

Z Green Bay, Wis., donoszą 2go grudnia: Biskup Cotter z Winona, biskup Messmer z Green Bay i wielu innych duchownych katolickich brało dzisiaj udział w poświęceniu pięknego nowego kościoła św. Patrycyusza w Fort Howard, Wis. Biskup Cotter miał piękną mowę, w której nacisk kładł na to, że kościół jest przedmurzem dobrego amerykańskiego obywatelstwa.

Podeszły wiek.

W New Hackensack w stanie New York umarła w tych dniach pani Marya Elżbieta Mott licząca lat 104 i 10 miesięcy. Aż do czerwca rb. była zdrową, lecz od tego czasu opuściły ją siły i w ostatnich tygodniach była tak słabą, że nie mogła już więcej opuścić łóżka. Podczas jej pogrzebu były cztery pokolenia zastąpione. Pomiędzy jej potomstwem znajdowali się 75 lat licząca córka pani Mary F. Francis, 54 lata mająca wnuczka pani F. B. Fisk; 34 letni prawnuk W. Fisk i 9 letni praprawnuk P. Fisk. Dom, w którym pani Mott umarła jest najstarszym w okolicy; został pobudowany w r. 1772. Pani Mott była ostatnią z trzech obywatelek powiatu Dutchess, które dożyły do nader podeszłego wieku. W sierpniu 1893 umarła tam pani Annie Hyde z Fishkill, licząca lat 103 i 4 miesiące i w październiku tego roku umarła pani Fradenburg z Red Hook, 105 lat stara.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH.

Wyciąg z Dzieła X. Piotra Skargi „Żywoty Świętych Pańskich."

Kazanie św. Chryzostoma, o męczeństwie śś. Juwentyna i Maksyma. Tom. 3, na niektórych miejscach skrócone. — O św. Apolonii z listu Dyonizego Aleksandryjskiego do Fabiusza biskupa Antyochskiego, u Euzebiego historyka kościelnego, Lib. 6, cap. 44. Żyła około Roku Pańskiego 239. — Żywot św. Jana Kalibity, Rzymianina, pisany od Symeona Metafrasta. Nicephorus iib. 15. bap. 23 czyni o nim wzmiankę. — Żywot św. Furseusza z Hibernii, o którym wielebny Beda szeroko wspomina w Historyi Kościelnej 1, 3, r. 19 z tego żywota słowo do słowa niektóre rzeczy kładzie. Żył około Roku Pańskiego 702. — Żywot św. Pauli zacnej wdowy Rzymianki, wypisany od św. Hieronima do córki jej Eustachii, słowy św. Hieronima Epist. ad Euster. 27 miejscem skróconemi. Żyła około roku 390. — Żywot i męczeństwo św. Klemensa biskupa Ancyrańskiego i Agataniela Rzymianina, pisane od Symeona Metafrasta. Żyli około Roku Pańskiego 250. — Męczeństwo św. Walentego Kapłana, z starych ksiąg męczeńskich rzymskich. Uswardus i Ado. Surius Tom I. Cierpiał około Roku Pańskiego 234.
Cena .... 15 c.

Męczeństwo św. Dziewicy Akwiliny, pisane od Symeona Metafrasta. Surius Tomo 3. Żyła około R. P. 286. — Męczeństwo i Żywot ś. Febronii Dziewicy i Mniszki, pisany od Comaidy i siostry jej zakonnej, położony u Metafrasta i Lipomana. Tom 7. Żyła około R. P. 287. — Żywot Baraka, Sędziego Ludu Bożego, i Debory Prorokini, wybrany z Pisma św. Ind. cap. 2, 3, 4, 5. — Żywot Gedeona i Jefty, Sędziów Ludu Bożego, z Pisma świętego wybrany, Indicum 6 7, etc. Cena 15 c.

Męczeństwo św. Bazylea biskupa amazejskiego, i żywot Glafiry panny włoskiej, pisane przez Jana kapłana Nikomedyjskiego, który na śmierć jego patrzył. — Żywot i męczeństwo św. Teodory dziewicy i Dydyma żołnierza, pisany od św. Ambrożego. Żyli około R. P. 300. — Żywot św. Izaaka Patryarchy i Rebeki żony jego, z Pisma św. wzięty. Gen. 21, 22, 24, 27. — Żywot Patryarchy Jakóba, wzięty z Pisma świętego. Genes. 25, 27, 28 etc. — Żywot św. Justyna filozofa i męczennika, wybrany z ksiąg jego od ś. Hieronima, Euzebiusza i Nicefora po części wypisany. Żył około R. P. 200. — Żywot św. Jerzego męczennika, pisany od Metafrasta i Pasykrata, sługi jego. Żył około R. P. 280. — Żywot św Marka Ewangelisty, pisany od ś. Hieronima in Catalogo, od Euzebiusza, Metafrasta i innych. Cena 15c.

Męczeństwo śś. Faustyna i Jowity, braci rodzonych, wypisany od Adona biskupa, z ksiąg męczeńskich Kościoła Rzymskiego. — Żywot i Męczeństwo ś. Juliany dziewicy, wypisany od Symeona Metafrasta. Umęczona za czasu Maksymina około Roku Pańskiego 290. — Żywot ś. Jakóba Pustelnika, grzeszącym aby nie rozpaczali, bardzo ku zbudowaniu się pożyteczny, pisany od Symeona Metafrasta. — Żywot ś. Melanii Mniejszej, Rzymianki, pisany od Metafrasta i Palladyusza. Żyła około Roku Pańskiego 414. — Żywot ś. Małgorzaty królewny Węgierskiej, pisany od błogosł. Garynusza Dominikana w Awionie. Żyła około Roku Pańskiego 1248. — Żywot ś. Wilhelma książęcia Akwitańskiego, a potem pustelnika, pisany pierwej od ucznia ś. Wojciecha, a potem od Teobalda biskupa. Żył około Roku Pańskiego 1139. — Męczeństwo ś. Filomora, Filesa i wielu innych cierpiane w Aleksandryi, pisane od Euzebiego w Kościelnej Historyi słowa od słowa. Żyli około Roku Pańskiego 260.
Cena - - - - - - 15 cts.

Męczeństwo śś. Wita, Modesta i Krescencyi, wyjęte z starych ksiąg męczeńskich. Żyli około R. P. 289. — Żywot śś. dwóch braci bliźniąt męczenników, Gerwazyusza i Protazyusza; pisany od Filipa i w grobie tych śś. znaleziony. — Żywot ś. Sylwestra Papieża. Żył około R. P. 535. — Żywot Romualda pustelnika, pisany od Błogosławionego Piotra Damiana. Żył około R. P. 987. Tegoż też kroniki polskie przy królu Kazimierzu Mnichu wspominają.
Cena - - - - - - 15c.

Męczeństwo św. Witalisa i Agrikoli, wzięte z Brewiarza Rzymskiego. — Żywot ś. Salomei, Fundatorki klasztoru ś. Jędrzeja w Krakowie. Żyła około R. P. 1260. — Żywot Wielebnego Bedy Kapłana i Doktora kościelnego. — Na ś. Teodora męczennika żywot, kazanie ś. Grzegorza Nisseńskiego. — Żywot ś. Bawona, pisany od Teodoryka opata ś. Trudona, położony u Suryusza. Żył około R. P. 600. — Żywot ś. Marcina, biskupa turoneńskiego. Żył około R. P. 380. Cena - - - 15 c.

Na dzień Matki Bożej, który Śnieżny zowią. — Na dzień przemienienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, kazanie krótkie, z wykładów Ojców Świętych. — Żywot i Męczeństwo ś. Afry nierządnicy, i z towarzyszkami jej, pisany z starodawna, wedle kościelnych ksiąg męczeńskich. Położony u Suryusza. Żyła około R. P. 290. — Żywot ś. Fryarda pustelnika, pisany od Grzegorza Turońskiego, biskupa, lib. de vitis Patrum cap. 10. Żył około R. P. 604. — Żywot ś. Radegundy królowej Francuzkiej, pisany od Fortunata biskupa i Bandominii ksieni za jej czasów żyjącej, i od Ś. Grzegorza Turońskiego. Żyła około R. P. 580. — Męczeństwo ś. Wawrzyńca Dyakona, i Sykstusa Papieża i Agapita, Dyakonów Jego. Żyli około R. P. 252. — Przezacne dzieje i Męczeństwo Zuzanny Dziewicy i innych. Żyła około R. P. 280.
Cena - - - - - 15c.

Na dzień młodzianków kazanie krótkie. — Żywot św. Tomasza arcybiskupa Kanturyjskiego. Żył około R. P. 1130. — Męczeństwo siedmiu braci rodzonych i ich matki. — Żywot św. Sylwestra papieża. Żył około R. P. 310. Cena - - 15 c.

Na dzień wszystkich świętych, kazanie krótkie. — Na dzień zaduszny, kazanie krótkie. — Żywot ś. Malachiasza Biskupa Hibernii, pisany od ś. Bernarda z Klarewoli. Żył około R. P. 1100. — Żywot Jozafata Króla Indyjskiego, i Barlaama Pustelnika. Żyli około R. P. 750. Cena 15c.

Na Święto Stolicy Piotra Ś. Antyocheńskiej Rzymskiej rzecz i historya z kilką nauk duchownych. — Odwołanie i pokuta Teofila Adańskiego, kościelnego ekonoma albo sprawcy, pisane od jego sługi. — Żywot ś. Macieja Apostoła, z pisma ś. wybrany. Actor. 1. i od innych dołożony. — Żywot ś. Martyniana Pustelnika i o dwóch białogłowych Zoi i Fortynie; pisany od Sym. Metafrasta. — Żywot ś. Juliana Męczennika i towarzyszów jego, który szeroce wypisany od Sym. Metafrasta. — Żywot i męczeństwo ś. Faustyny panny i Ewelazego z Maksyminem, pisany od Sym. Metafrasta. — Żywot ś. Maryny i ojca jej Eugeniusza, pisany od Metafrasta. Żyć mogli około Roku Pańskiego 480. — Męczeństwo ś. Nicefora wypisane od Symeona Metafrasta, niezgodnej braci ku zbudowaniu się.
Cena - - - - - - - - - 15 cts.

Na więzienie Piotra ś. książęcia Apostolskiego, kazanie krótkie. — Męczeństwo ś. Eugeniusza biskupa Kartagińskiego i wielu innych umęczonych w Afryce, za króla Wandalskiego Henryka aryanina; pisane od Wiktora z Atyki, który sam na wiele rzeczy patrzył. Lib. 2 de persecutione Bandalica. Żyli około R. P. 485. — Żywot ś. Dominika, pierwszego fundatora zakonu kaznodziejskiego; zebrany od brata Teodoryka Apoldyi Dominikana. Żył około R. P. 1200.
Cena - - - - - 15c.

O męczennikach w Anglii. Żywot i męczeństwo Edmunda Kampiana Soc. Jesu. — Żywot ś. Rudolfa Serwina. — Męczeństwo Maryi królowy szkockiej. — Męczeństwo Henryka Garneta. — O MĘCZENNIKACH FRANCUZKICH. Męczeństwo 39 osób Societatis Jesu, i czterdziestego przy nich świeckiego. — Męczeństwo 12 osób Soc. Jesu. — Męczeństwo Rudolfa Akwawiwy i czterech innych osób Soc. Jesu. — Męczeństwo Jakóba Sylezyusza i Gulielma Sance Monchiasza Soc. Jesu. — O niektórych męczennikach tegoż zakonu Soc. Jesu. — Żywot Eliasza Opata. Cena - - - 15 c.

Żywot ś. Abramiusza pisany od ś. Etrema i Metafrasta. Żył około R. P. 320. — Żywot ś. Józefa Oblubieńca Matki Bożej, z Pisma świętego wyłożony. — Żywot ś. Gertrudy dziewicy, pisany od tego, który sam jej świętobliwości był świadomy. Żyła około R. P. 650. — Żywot ś. Benedykta opata, pisany od ś. papieża Grzegorza Wielkiego. Żył około R. P. 527. — Żywot ś. Kutberta biskupa lindyfarneńskiego, pisany od doktora kościelnego wielebnego Bedy. Żył około R. P. 680.
Cena - - - - - - - - - - - 15ct.

Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy i historya o stworzeniu świata. — Żywot i męczeństwo ś. Teodora Hetmana, położone u Metafrasta, ale jest od Angura jego pisarza, który sam był żywym świadkiem. Żył około Roku Pańskiego 311. — Żywot ś. Ceadda biskupa z Brytanii, wypisany od W. Bedy w Historyi Kościelnej Angielskiej, lib. 3. cap. 28 et no. 4, cap. 3. Żył około R. P. 664. — Żywot ś. Kazimierza królewicza polskiego, wyjęty z kronik polskich. Żył około R. P. 1484. — Żywot ś. Austreberty Panny klasztoru Pauliaceńskiego, pisany od człowieka zacnego, tegoż wieku żyjącego. Żyła około R. P. 638. — Żywot i męczeństwo ś. Onezyma, ucznia Pawła Apostoła, z listu jego i Symeona Metafrasta.
Cena .... 15c.

Żywot ś. Amona i żony jego. Żyła około R. O. 324. — Męczeństwo siedmiu Franciszkanów: Daniela, Samuela, Angela, Donna, Leona, Mikołaja, Hugolina. Żyli około R. P. 1219. — Żywot ś. Pelagii nierządnicy. Żyła około R. P. 409. — Żywot Pamba Opata. — Żywot ś. Dominika Pancerznika. Żył około R. P. 1060. — Żywot ś. Jadwigi księżnej polskiej, ciotki ś. Elżbiety, wzięty z klasztoru Trebnickiego. Żyła około R. P. 1210. — Żywot ś. Gallusa, zszedł z tego świata R. P. 640. — Męczeństwo o obrazy ś. Jędrzeja z Krety, pisany od Symeona Metafrasta. Żył około R. P. 752. — Żywot ś. Łukasza Ewangelisty, pisany od ś. Jeronima in catalogo scriptorum, słowo od słowa przełożony. Cena - 15 c.

Żywot i Męczeństwo św. Anastazego Persyanina, pisany przez Symeona Metafrasta. Cierpiał około roku Pańskiego 610. Umęczony roku Pańskiego 627. — Żywot św. Tymoteusza, ucznia Pawła św., z Pisma św. i z Metafrasta wzięty. — O nawróceniu dziwnem Wielkiego Apostoła Pawła św. kazanie krótkie. — Żywot i Męczeństwo św. Polikarpa, Biskupa Smirneńskiego, pisany od Euzebiusza w Kościelnej Historyi lib. 4 cap. 14. 15. Wspomina go Ireneusz lib. 2. cap. 3. Cierpiał około Roku Pańskiego 160. Umęczony Roku Pańskiego 169. — Żywot św. Jana Chryzostoma albo Złotoustego, Doktora kościelnego, napisany od Metafrasta, i Nicefora, i Palladyusza i cesarza Leona. Żył około Roku Pańskiego 406, skończył 40.
Cena........................15c.

Żywot ś. Arnulfa biskupa w Mecu, pisany od jego towarzysza. Żył około R. P. 630. — Żywot drugiego ś. Arnulfa biskupa swesyońskiego. Żył około R. P. 1060. — Żywot ś. Bernarda z Klarewali opata. Żył około R. P. 1120 — Żywot ś. Stefana króla węgierskiego, i ś. Emeryka syna jego. Żył około R. P. 970 albo 1020.
Cena - - - - - 15c.

Żywot ś. Augustyna, doktora kościelnego, biskupa Hipponeńskiego, pisany od ucznia jego Possydoniusza biskupa Kalamańskiego. Żył około R. P. 430. — Żywot i Męczeństwo ś. Jana Chrzciciela, wybrany z pisma świętego. — Żywot Dawida króla z Pisma ś. wyjęty.
Cena - - - - 15c.

Żywot św. Bazyliusza wielkiego, wypisany od Amfilochiusza Biskupa Ironium.................15c.

Żywot ś. Bernardyna z Senny, zakonu ś. Franciszka, pisany od jego rówiennika i w kanonizacyi jego od papieża Mikołaja piątego namieniony. Sur. Tomo. 3. Żył około R. P. 1400. — Żywot ś. Józefa Patryarchy, z Pisma świętego wybrany; z wykładu ś. Efrema i Filona żyda, którzy też tenże żywot pisali, objaśniony. Gen. 37, 39, 40 etc. — Żywot ś. Piotra Celestyna, papieża piątego, pisany od Piotra Aliaka, kardynała Kameracyńskiego, Sur. Tomo 3. Anton 3 p. tit. 20, cap. S. Żył około R. P. 1270. — Żywot ś. Ryktrudy wdowy, księżny Marcyaneńskiej, pisany od Gutbalda mnicha, do Stefana biskupa z Kameraku, Sur. Tomo 3, R. P. 907, a sama żyła około R. P. 640. Cena - - 15 c.

Żywot i męczeństwo św. Błażeja Biskupa Sebastyi, i innych przy nim, pisany od Metafrasta i innych. Cierpiał za Dyoklecyana około Roku Pańskiego 290. — Żywot św. Efrema Dyakona i Starego Doktora, w leciech Bazylemu Wielkiemu równego, pisany od Metafrasta i innych. Żył około Roku Pańskiego 168. — Żywot św. Agaty dziewicy i Męczennicy sławnej, wypisany od Adama Trewir, Aswarda, Metafrasta i innych. Żyła około Roku Pańskiego 254 — Żywot i męczeństwo św. Doroty i innych przy niej, wzięty z starych Ksiąg męczeńskich i Adona, Bedy, Aswarda. Żyła około Roku Pańskiego 230. — Żywot św. Brygidy panienki Szkockiej. Sigebertus, Marianus, Aswardus i Ado o niej piszą. Żyła około Roku Pańskiego 500. — Żywot św. Jana De Mata, pierwszego Patryarchy i Fundatora Zakonu Trójcy Najświętszej od Wykupienia Niewolników, pisany różnym językiem od wielu historyków tak świeckich, jako i duchownych z różnych zakonów, a naprzód od Ferraryusza Grait prowincyała Arragońskiego i od Roberta Gagwina generała całego zakonu Trynitarzy.
Cena........................ 15 c.

Żywot ś. Blezylli wdowy, albo raczej pociecha i namowa do rodziców w śmierci dziatek smucących się. — Żywot ś. Andronika i Atanazyi żony jego, pisany od Symeona Metafrasta. — O czterdziestu Męczennikach kazanie ś. Bazyliusza Wielkiego, na niektórych miejscach skrócone. — Żywot ś. Lupicyna i Romana, dwóch braci rodzonych, pisany od św. Grzegorza Turońskiego. — Żywot ś. Grzegorza Wielkiego Rzymskiego Papieża pisany od Jana dyakona Rzymskiego, do Jana VII, papieża, który żył około Roku Panskiego 872.
Cena . . . . 15ct.

Ciąg dalszy nastąpi.

Na Gwiazdkę!

Ktokolwiek ma zamiar zrobić stosowny podarek na Gwiazdkę osobie drogiej, albo mieć swój własny portret (obraz) odrobiony, niechaj przyśle fotografie z której portret ma być zrobiony i dołączy 50c. w znaczkach poczt. a otrzyma w czasie stósownym **portret rozmiaru 14x17. cali** pięknie wykonany i oprawiony w ozdobną ramę 5 cali szeroką, przy odbiorze, którego dopłaci $3.00 dol.

Portrety te po tak nizkiej cenie $2 50 wyrabiać będziemy tylko do Gwiazdki, później cena będzie podwojona. Wyrabiamy także portrety różnych większych rozmiarów tak kredką jak też i w kolorach, oraz kopiujemy — powiększamy wszelkie rysunki po cenie bardzo umiarkowanej.

Sprzedajemy i wysełamy na zamówienia po cenach hurtownych piękne i ozdobne ramy w cenie od $1.00 i wyżej.

Na wszelkie zapytania prześlemy odwrotną pocztą odpowiedź.

Adresować:

The NATIONAL PORTRAIT CO.,
J. Kwaśniewski, Mngr.,
456 Mitchell Str.
MILWAUKEE, WIS.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK IX.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się Rocznik dziewiąty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."

W IX Roczniku rozpoczniemy druk nader ciekawego romansu pod tytułem „Blada Hrabina," ozdobiony kilkudziesięciu pięknemi rycinami tj. obrazkami.

Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Nie potrzebujemy się rozpisywać nad zaletami 'Tygodnika," gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że w "Tygodniku" podajemy jak najciekawsze romanse, powieści historyczne, opowiadania, nowelki i sztuczki teatralne.

Upraszamy o spieszne przysełanie prenumeraty, albowiem od liczby abonentów wiemy jak się urządzić z wielkością nakładu.

Kto nie zna 'Tygodnika," niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Jednego Dolara na rok.

POSZUKIWANIA.

Bióro nasze pomaga do najprędszego pobrania się ludziom chcącym wstąpić w stan małżeński. Każda panna lub wdowa, kawaler lub wdowiec powinien pisać jak najprędzej.

Proszę załączyć dwucentowy znaczek pocztowy na odpis. Adres:

P. O. B. 84, Shamokin, Pa.

(48—50)

Poszukuję w ważnym interesie Leona Węsierskiego pochodzącego z gubernii Płockiej, miasta Dobrzyń nad Drwęcą, temu dwa lata przebywał w Jersey City. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:

Feliks Ołdziej,
1148 Throop Str., Town of Lake, Chicago, Ill.

DWYER'A NOWA APTEKA jest miejscem, gdzie możecie tanio do tać medecynę. Towary na gwiazdkę po rzetelnych cenach. Dwyer'a syrup na kaszel najlepszy w targu. Main Str., Forest City, Pa. (May 29—95)

Gwiazdka!!

Rodacy zapisujący sobie książki a życzący sobie mieć na Gwiazdkę

Opłatki

niech dołączą na każdą paczkę opłatków po 10 centów.

Samych opłatków (bez książek) nie poseła się, bo się w przesyłce niszczą.

W. Dyniewicz.

☞ Zwracamy uwagę rodaków kupujących od nas książki, że wysełamy pocztą i Expresem. Jeźli na poczcie nie ma paczki, należy udać się na Express ofis. Gdzie jest kilka Expresów trzeba zgłosić się na United States Express office, od którego to Expresu Księgarnia nasza ma ofis filialny. x

---

Przepisy dla używania Dr. Kilmer'a Swamp Root, wielkiego lekarstwa na nerki wątrobę i pęcherz.

Zażyjcie jedną, dwie lub trzy łyżeczki od kawy przed spożyciem lub po spożyciu strawy i w czasie udania się na spoczynek. Dzieci mniej odnośnie do wieku.

Możecie rozpocząć małemi dozami i powiększyć aż do całej dozy lub więcej, jak dolegliwość wasza będzie wymagała.

To co ta butelka obejmuje jest czystą medycyną zawierającą więcej skutecznych doz niż jak ekolwiek inne lekarstwo Nie jest to woda i extrakt alkoholiczny lub mieszanina, której trzeba użyć dwa lub trzy łyżki stołowe lub pełną szklankę od wina na jedną dozę. Zawsze było moim celem i studyum, tak w praktyce jak i przy przygotowaniu moich lekarstw, aby je zrobić czystemi, właściwemi i skoncentrowanemi, tak że w wszystkich przypadkach najlepsze skutki towarzyszą ich używaniu.

W niektórych przypadkach (nie często) może się zdawać pacyentowi, że korzeń moczarowy (Swamp Root) nie służy mu. W takich przypadkach choroba walczy jak okrutny nieprzyjaciel, aby wstrzymać medycynę i naturę od wykonania ich pracy. Jeżeli wasz system nie jest dość silnym, aby korzeń moczarowy wygnał chorobę tak szybko, to możecie używać cokolwiek mniej medecyny, aż nieprzyjaciel rozpocznie się poddawać, potem powiększcie dozę odnośnie do okoliczności Choroba powoduje bóle i boleści, korzeń moczarowy leczy.

Używajcie Dr Kilmor'a Prompt Parilla Liver Pills w łączności z korzeni m moczarowym gdyby zatwardzenie miało trwać przy używaniu korzenia moczarowego.

W przykrych i bolesnych przypadkach, jeżeli cierpicie na parcie, ostre, kłójące lub wlecące się bóle w plecach, nerkach, pęcherzu lub częściach płodnych używajcie Dr. Kilmer'a U & O. maści, zewnętrznie. Pomoże korzeniowi moczarowemu do zwyciężenia akich okoliczności. Po bezpłatną konsulta yę i radę — adresujcie zawsze,

DR. KILMER & CO.,
BINGHAMPTON, N. Y. U. S. A.

Listy polskie na poczcie.

1048 Biernacki J.	1179 Maira F.
1053 B rcz W.	1180 Majerzak A.
1054 Borocki L.	1184 Malecha W,
1058 Bronia szczyk A.	1182 Marelnek J.
1059 Brukiewicz C.	1183 Marchiewek J,
1061 Bryl A.	1185 Martyński S.
1062 Capek F.	1186 Matyja K.
1065 Cichowska J.	1191 Mica owski J.
1068 Czajkowski F.	1192 Michałek R.
1069 Czajewski J.	1195 Mizerka M.
1070 Damlewicz A.	1199 Moraczewski J.
1073 Dorochowicz A.	1203 Matuszewski J.
1076 Draszkiewicz W.	1204 Norwiło W
1079 Duba A.	1209 Niewiadowski W.
1081 Dwożański J.	1210 Nowakowski J-
1092 Dziurana F.	1211 Oleksz S.
1000 Frila J.	1212 Orlowska A.
1001 Gatskoski A.	1213 Ozorka F.
1103 Gacka J.	1214 Pacukiewicz J.
1114 Gwiazdanowicz P.	1219 Pietryk J.
1125 Irnicki F.	1223 Połczynski J.
1127 Jampolski A. D.	1226 Prybyłowicz M,
1128 Janaszk M.	1228 Przytek R.
1131 Jasiński J.	1232 Roszkiewicz P.
1132 Jasika H.	1241 Ruczyński S.
1133 Jaworski J.	1242 Rudziński F.
1134 Jaźwiecki M.	1245 Rzeruska A.
1135 Jawesik M.	1246 Sajeński S.
1137 Iwankowski A.	1246 Sokolski W.
1138 Kaczyński W.	1267 Sytwa L.
1139 Karasyk J.	1277 Sowizrot R.
1140 Karbaniak J.	1279 Sroczyński J.
1146 Kita J.	1287 Świech M-
1152 Kobylarczk J.	1288 Wetnicki M.
1155 Kosturski K.	1313 Wiściewski M.
1156 Kowa ski L.	1317 Zieski A. W.
1157 Kowarski M.	1318 Zapiński J.
1161 Krochmal T.	1319 Zasińsvi M.
1164 Kuczek J.	1320 Zasnowska L.
1166 Kuriak J.	1326 Zielnis P.
1167 Lachowicz M.	1328 Zelińska E.

1329 Ziemba Fr.

Nie potrzebujemy chyba dodać, że publiczność nie szczędziła oklasków wszystkim występującym na obchodzie.

Na zakończenie ogół zaśpiewał "Boże coś Polskę".

Na Wojciechowie.

Na tak zwanem Wojciechowie towarzystwa polskie urządziły obchód rocznicy listopadowej i to w hali Pułaskiego, która była pięknie udekorowaną.

Obchód otworzył ob. J. Napieralski, który powołał na przewodniczącego obchodu ob. Franciszka Śmietankę, ten zaś zamianował sekretarzem ob. Jana F. Mielczarek.

Mowy odnośne do okoliczności, i wskroś patryotyczne mieli obywatele: K. Żychliński, Stefan J. Napieralski i Klemens Beliński. Były także deklamacye a "Chór Moniuszki" pod dyrekcyą prof. Henzla urozmaicał obchód pieśniami patryotycznemi.

Uchwalono rezolucye potępiające gnębicieli Polski — i oddające uznanie i cześć dr. Lewakowskiemu za jego postąpienie w obec hołdu oddanego zmarłemu carowi przez Sejm w Wiedniu.

Na zakończenie obchodu obecni zaśpiewali wspólnie "Boże coś Polskę."

W South Chicago.

Obchód rocznicy powstania listopadowego odbył się w parafii św. Michała Archanioła, na tak zwanej Warszawie w hali ob. Retmańskiego, na narożniku Buffalo ave. i 48mej ulicy dnia 25go listopada. Hala była pięknie udekorowaną. Na obchód przybyły Towarzystwa z parafii Najśw. Maryi Panny.

O godzinie 8mej otworzył obchód modlitwą pańską Wiel. ks. A. Nowicki, proboszcz przy parafii św. Michała Archanioła, poczem miał przemowę, po której powołał na na przewodniczącego obchodu ob. F. Jarkiewicza, na sekretarza ob. M. Kaczmarowskiego.

Orkiestra św. Kazimierza odegrała melodye narodowe, a chór zaśpiewał „Piękna nasza Polska cała".

Odczyt o powstaniu listopadowym miał ob. E. Wiedeman, poczem nastąpił marsz młodzieży (chłopców) szkólnej i śpiew: „Dalej Bracia", a następnie deklamacya Bronisławy Rybowiak „Do narodu".

Duet na skrzypkach wykonany przez panienkę Retmańską i ob. E. Wiedemana był wybornym; dobrze się też powiódł marsz dziewcząt szkolnych i śpiew: „Świecą dla nas nadzieje".

Nastąpiła mowa ob. S. Nickiego, a za nią śpiew „Strój Polski" i panna Ludwika Frankowska deklamowała „Hetman chory".

Zagrała jeszcze kapela św. Kazimierza, przewodniczący wezwał ogół do składek na cele narodowy. Obchód zakończył się hymnem „Boże coś Polskę".

Drugi ochód listopadowy w Milwaukee.

Za inicyatywą Tow. Bartosza Głowackiego, został w niedzielę urządzony obchód rocznicy listopadowej w 13tej wardzie w hali ob. Pozorskiego. Na obchodzie przewodniczył ob. Max Kucera, sekretarzem zaś był ob. Pierzchalski. Przemawiali odnośnie do okoliczności obywatele M. Kucera, K. Neuman i Józef Kwaśniewski. Obchód urozmaicały deklamacye, jako i śpiewy wykonane przez Tow. „Harmonia" pod dyrekcyą ob. K. Małłek; śpiewano: „Do pracy", „Pójdziemy wraz", „Z nad Wisły" i „Boże coś Polskę". Oklaski naturalnie dostały się każdemu z występujących na obchodzie.

W MILWAUKEE.

Polacy w Milwaukee obchodzili 64tą rocznicę powstanie listopadowego w właściwym dniu — 29go listopada.

Przed południem w tym dniu odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu w wszystkich kościołach polskich.

Właściwy obchód odbył się wieczorem w hali parafii św. Jacka.

Ob. B. Straszynski sekretarz Zjednoczenia pod opieką B. S. J. zagaił posiedzenie i powołał na przewodniczącego obchodu Wiel. ks. Gulskiego.

Ks. Gulski wypowiedział mowę wielce patryotyczną po której „Chór Śpiewaków" odśpiewał hymn „Z dymem pożarów".

Przemówił ob. M. Kruszka, który przebiegł zdarzenia historyczne od powstania Kościuszki i wytłumaczył przyczyny powstania 30go r. Polecał następnie jedność i zgodę i przyłączenie się do Ligi Polskiej.

Następnym mówcą był alderman K. Goński, który głównie przemawiał do młodzieży, aby się wiernie trzymała religii i języka, co niestety rzadko w Ameryce się dzieje.

Obchód urozmaicały deklamacye i śpiewy.

W Cleveland, O., — na „Warszawie".

Ochód 64tej rocznicy powstania listopadowego odbył się na „Warszawie" dnia 25go listopada.

O godzinie ½8 z rana odbyło się nabożeństwo żałobne, w którem brały udział wszystkie towarzystwa parafii św. Stanisława. Kazanie stosowne do uroczystości wygłosił Wiel. ks. B. Rosiński. Właściwy obchód rozpoczął się o godzinie ½8 wieczorem w hali szkólnej. Ob. T. Rutkowski otworzył obchód i powołał na przewodniczącego ob. J. Zółkowskiego, który ze swej strony powołał na sekretarza ob. G. Ćwiklińskiego. Na estradę zawołano prezydentów wszystkich towarzystw.

Program był następujący: 1) Muzyka; 2) Śpiew Tow. św. Cecylii — „Na groby;" 3) Deklamacya p. Kaź. Mazurkiewicza; 4) Muzyka; 5, Mowa ob. Igna. Turkowskiego; 6) Śpiew — duet panien Wachowskiej i Walczak; 7) Deklamacya pani Główczeskiej; 8) Deklamacya ob. Teofila Sowińskiego; 9) Muzyka; 10) Mowa ob. Piotra Żelaznego; 11) Śpiew małych Krakusów; 12) Deklamacya panny Grzechowiak; 13) Mowa ob. Supińskiego; 14) Śpiew Tow. św. Cecylii — „Marsz Langiewicza;" 15) Deklamacya ob. J. Żelaznego; 16) Solo panny Marty Turowskiej; 17) Muzyka; 18) Mowa studenta p. Bentkowskiego; 19) Duet panien Sławińskiej i Malickiej; 20) Mowa Wiel. ks. Rosińskiego; 21) Duet panien Kotowskiej i Mazurkiewicz; 22) Przemowa przewodniczącego obchodu i zamknięcie obchodu; 23) Hymn „Boże coś Polskę" wykonany przez całą publiczność.

W parafii Najśw. Panny Maryi.

Na tak zwanym Bridgeporcie odbył się obchód 64tej rocznicy powstania listopadowego w niedzielę 2go grudnia w hali ob. Czesławskiego, przy rogu 32giej i Laurel ul.

Obchód otworzył p. L. Czesławski. Przemawiali: Ob. K. Żychliński, który dał zarys wypadków z r. 1830—31, wspomniał o obowiązku robienia składek na Skarb Narodowy i o żałobie narodowej; pani Zawadzka mówiła o zadaniach emigracyi; p. F. H. Jabłoński wspominał o wadach naszych narodowych; p. J. J. Chrzanowski mówił o wypadkach chwili bieżącej, a naznaczywszy stanowisko dr. Lewakowskiego w Wiedniu stawił wniosek, aby mu przesłano adres z wyrażeniem czci i uznania. Wyznaczono komitet do tej sprawy.

Oprócz mów były także deklamacye.

Na Skarb Rapperswylski zebrano $7.00.

Chiny i Japonia.

Z Chee Zoo donoszą 28go listopada, że Japończycy obrabowali Port Arthur, i znęcali się nad trupami zabitych. Ucinali poległym głowy, nosy i uszy i dopuszczali się innych niedorzeczności. Ludność nie stawiała oporu Japończykom Zarzezanymi zostali wszyscy Chinczycy, którzy wpadli w ręce Japończykow.

— Z Hiroshima donoszą 28go, listopada, że Japończycy pobili znów Chinczyków pod Motien Lien. Japończycy utracili 40 ludzi w zabitych i rannych.

— Do londyńskiej „Pall Mall Gazette" donoszą 30go listopada z Che Foo, że warunki pokoju pomiędzy Chinami i Japonią zostały już ustanowione za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych. Uczucie bezpieczeństwa jest już tak silnem, że zagraniczne damy wracają do Pekinu.

— Z Shanghai donoszą 30go listopada, że każdego zadziwił wyjazd angielskich okrętów wojennych z owego portu. Dowódzcy okrętów otrzymali zapieczętowane rozkazy. Obecność trzech krzyżowców brytańskich w pobliżu ujścia rzeki Bien Tang Kiang jest uważany za dowód, iż Anglia postanowiła wyprzedzić swych współzawodników w Azyi przy zawarciu pokoju pomiędzy Japonią i Chinami.

— Z Londynu donoszą 1go grudnia: "Times" tutejszy dowiaduje się że Japonia ma zamiar dalszego prowadzenia wojny z Chinami i że się przygotowuje na kampanię zimową.

CHICAGO.

— W wtorek po południu przybył handlarz mlekiem E. C. Hastings z pod no. 309 przy Flournoy ul. do adwokata E. P. Hilltarda w budynku Rookery i strzelił do niego. Hillard żył kilka minut tylko. Morderca oddał się sam w ręce policyi i nie okazywał żadnego wzruszenia. Zapytany o przyczynę zbrodni, odpowiedział, że Hillard zrujnował jego i jego familię.

— Thomas Moore, cieśla i stolarz liczący lat 34, mieszkający ze swą familią na rogu 74tej i May ul., spadł w wtorek po południu podczas pracy przy nowym budynku na r. 43 ul. i Parkers ave. z znacznej wysokości na bruk i był natychmiast trupem.

— W wtorek wieczorem wybuchł pożar w lejarni Pullmana położonej na północnym końcu wielkich zakładów fabrycznych w Pullman i zniszczył wraz z budynkiem skład wzorów, chociaż już starych, lecz zawsze jednak jeszcze dość cennych. Strażak, John Stark, został częściowo przyciśnięty zawalającym się murem. Wydobyto go natychmiast, lecz stan jego zdrowia jest dosyć krytycznym. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony przez nieznane osoby.

— Około południa w wtorek znaleziono w pobliżu Elston ave. ciało człowieka, który został przejechany przez pociąg Northwestern kolei. W kieszeniach nie było nic, coby okazało kim był. Na torze tej samej kolei znaleziono na wieczór tego samego dnia w pobliżu Kinzie ul. ciało jeszcze jednego człowieka, który sądząc podług jego ubrania musiał być włóczęgą. Niejeden pociąg musiał przejeść przez ciało, gdyż było rozmiażdżone i rozszarpane w kawałki.

— Trzech rabusiów usiłowało w wtorek wieczorem obrabować na Front w pobliżu May ul. Polaka Adama Kewicza, który niedawno przybył ze starego kraju. Zapobiegło temu okazanie się policyanta Vinetta, który dwóch z napastników uwięził. Na stacyi policyjnej przy W. Chicago ave. znaleziono przy jednym z aresztantów, który oświadczył, że się nazywa Stanisław Pawłoski, długi nóż sztyletowy i gwiazdę, na której stało: "Special Police". Pawłoski twierdził, że gwiazda jest własnością jego ojca, który jest odźwiernym przy jednym z kościołów. Józef Miller twierdził, że szedł przypadkowo tą ulicą. Kewicz, mieszkający pod no. 314 przy May ul. wracał ze szkoły wieczornej i nie miał prawie pieniędzy przy sobie. Stracił tylko „nickla", który miał w kieszeni palta. Pawłoski i Miller zapłacili po $50 każdy.

— Dominico Parento, Włoch liczący lat 33, którego familia się składa z żony i 4 dzieci, został zastrzelony przez jednego z jego rodaków, podczas sporu, który zaszedł w czwartek rano przed saloonem położonym pod no. 1 780 przy 69tej ulicy. Nie wiadomo, kto strzelił; uwięziono jednakże wszystkich tych, którzy byli obecnymi przy sporze

— W mieszkaniu jej siostry pod no. 913 przy Milwaukee ave. otruła się w czwartek panna Helena Falbery. Nieszczęśliwa miłość była przyczyną samobójstwa.

— Michał Duber z pod no. 156 przy Cleaver ul. został w czwartek odwieziony do szpitala dla „zaraźliwych chorób". Ma czarną ospę.

— Bazar czyli „fair" urządzony w parafii św. Stanisława Kostki dał przeszło $5000 czystego dochodu.

— W straszliwy sposób znalazła w piątek rano śmierć trzy lata mająca córeczka familii Ray, mieszkającej pod no. 150 przy W. 41 ul. Dziewczynka bawiła się w pobliżu pieca, gdy nagle jej odzież stanęła w płomieniach. Wyzionęła wkrótce ducha w straszliwych boleściach.

— Straszny dramat familijny odegrał się w piątek około południa w domu połczonym pod no. 430 przy N. Ashland ave. Podczas walki ze swym zięciem został Wm. P. Frisch przez własną córkę raniony kulą rewolwerową, poczem jej wydarł rewolwer i strzelał do swego zięcia Teodora Eckhardt i żony tegoż Leny, poczem sobie samemu wpakował kulę w głowę. Frisch ranił się tak, iż śmierć jego jest kwestyą czasu.

Przyczyna tego dramatu familijnego jest tak obrzydliwą, że człowiek o niej pisze tylko z największą niechęcią. Eckhardtowa liczy lat dopiero 17. Mąż jej został przez Frischa zmuszony do ożenienia się z nią. gdyż go kazał aresztować i przysiągł, że Eckhardt zgwałcił jego córkę. Eckhardt ożenił się, chociaż był niewinnym, aby ujść przed karą i nauczył się także kochać młodą swą żonę. W ostatnich dniach powierzyła mu, że się czuje być matką, lecz że nie on, tylko własny jej ojciec, jest ojcem dziecięcia. Eckhardt starał się odtąd unikać swego teścia, lecz wyjął jednakże „warrant" na niego u sędziego Seversona, któremu całą sprawę wytłómaczył. W piątek miał się odbyć termin, i dla tego Frisch i Eckhardt mieszkający w tym samym domu nie udali się do pracy. Spotkali, pokłócili i pobili się. Frisch był o wiele silniejszym od zięcia i byłby go niezawodnie udusił, gdyby córka nie była strzeliła do niego, raniąc go w plecy. Ranny poskoczył ku niej, wydarł jej rewolwer z ręki i strzelił dwa razy za ubiegającymi. Obie kule nie minęły celu, a Frisch mniemając, że ich ranił śmiertelnie, skierował rewolwer ku własnej głowie i strzelił dwa razy. Przybiegli sąsiedzi, którzy znaleźli małżonków leżących w kałuży krwi; Frisch utracił już przytomność. Wszystkich zawieziono do szpitala św. Elżbiety. Tu wyznał Frisch, który odzyskał przytomność, całą sprawę, o jego stosunkach z córką, i t. d. Córka została lekko tylko ranioną w skroń, mąż jej zaś w tylną część głowy. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje.

Frisch, który liczy lat 44 jest ślusarzem i właścicielem domu, w którym straszliwy dramat został odegrany. Eckhardt pracował w fabryce ram do obrazów.

— Za kradzież kur zostali niejacy Marcin Majewski i William Page skazani na grzywnę $20 każdy i to w przeszły piątek. Nie mieli pieniędzy, i dla tego musieli zająć pokoje w hotelu „bridewell".

— Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Wiel. ks. Wincenty Barzyński porozumiawszy się z członkami tak zwanego niezależnego polskiego kościoła, nabył loty, które oni niedawno zakupili na rogu Diversey str. i Milwaukee ave. i chce ukończyć budowę tam już rozpoczętą.

— Jan Scenik, Polak liczący lat 45, szedł w niedzielę rano o godzinie 6tej w zachodnim kierunku wzdłuż Fullerton ave, gdy niespodzianie na rogu Perry ulicy został napadnięty przez cokolwiek pijanego człowieka, który go uderzył łopatą tak silnie w głowę, iż mu przeciął twarz od lewego ucha aż do ust. Rannego odwieziono do jego mieszkania pod no. 321 przy Ward ul., a napastnika umieszczono w stacyi policyjnej przy Sheffield ave.

— W czwartek odbył się w hali szkólnej parafii św. Stanisława Kostki jedno-dniowy fair na dochód powilonu polskiego we Lwowie a właściwie na spłacenie długu, który wynosi około $1500.oo. Na fair'ze tym zebrano ogółem $412.88 a ponieważ wydatki nie wyniosą stu dolarów, zatem czysty dochód na cel spłacenia długu przeszło $300.oo. Jest nadzieja, że przykład ten pobudzi do ofiarności naszych rodaków w innych częściach miasta oraz i poza obrębem Chicago.

— W sobotę rano zastrzelił się 30 letni Franciszek Soncek mieszkający pod no. 889 przy W. 19tej ulicy. Pozostawił żonę i czworo dzieci. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— 600 członków tak zwanej "Builders & Traders' Exchange" udało się w sobotę nad kanał drenażowy, do Lemont, aby się przyjrzeć pracy przy kanale. W pobliżu Willow Springs rozsadzono właśnie większą skałę, a odłam uderzył Edgara Isbell, nie młodego już człowieka, w głowę, zabijając go na miejscu. Ten sam odłam, który zabił Isbell, odbiwszy się o jego głowę, ranił lekko kontraktora Roberta Toban.

— Pożar wybuchł w sobotę po południu w mieszkaniu Henryka Mudra pod no, 987 przy Van Horn ul. Strażacy zdołali ocalić członków familii z wyjątkiem 6 miesięcy liczącego Roberta Mudra, który dymem się zadusił.

— W domu położonym pod no. 18 N. Halsted ul. zastrzelił były woźnica tramwajowy Wilhelm Heitman, mieszkający pod no. 801 przy N. Halsted ul., swoją kochankę (nazwisko nieznane) i siebie samego. Przyczyna podwójnej zbrodni nie jest znaną.

— Franciszek Sheflent. liczący lat 24, a mieszkający na Cleaver ul., był w poniedziałek zatrudniony na rogu Division ul. i Washtenaw ave. kładzeniem szyn dla nowego tramwaju, gdy mu jedna z nich spadła na nogę i takową zmiażdżyła. Zawieziono go do szpitala powiatowego.

Z niw pracy.

Fabryka trzewików i butów firmy Ludlow w Elgin jest w pełnym biegu i przyjmuje coraz więcej ludzi do pracy. Starzy robotnicy mają pierwszeństwo.

JESZCZE AMERYKA.

Bolesna śmierć.

Anna Janka, 13letnia córka farmera Janka w Town Lake w pobliżu Milwaukee poniosła w tych dniach bolesną śmierć. Dziewczyna chciała rozniecić ogień petrolejem, który eksplodował, szaty dziewczyny stanęły w płomieniach i Anna poparzyła się straszliwie. Wołanie o pomoc nieszczęsnej usłyszano zapóźno.

Praca w rafineryach cukru.

Z Brooklyn'a donoszą 2go grudnia: Praca w rafineryach cukru w wschodnim okręgu która niedawno została zawieszoną rozpoczęła się na nowo dzisiaj wieczorem. Pracę dostało 1400 ludzi, a jutro jeszcze 1000 ma dostać zatrudnienie.

Olbrzymi most.

Nad tak zwanym „East River" pomiędzy New Yorkiem i wyspą Long Island buduje się obecnie największy w tym kraju, a może w całym świecie "cantilever" most. Będzie miał nazwę "New York i Long Island bridge" i będzie prowadził z Third ave. do 64tej ul., przez Blackwells Island do Long Island City. Most zostaje budowanym za inicyatywą Austin'a Corbin od kompanii LongIsland kolei. Będzie kosztował $3,000,000 gdy będzie ukończonym. Przy jego końcu w New Yorku będzie się znajdowała stacya przykońcowa kolei Long Island.

Burmistrz miasta Detroit.

Pingree, burmistrz miasta Detroit w tych dniach zaproponował założyć olbrzymią piekarnię, w którejby obywatele mogli dostać 3 bochanki chleba za 6 centów. Nazajutrz zabił czyli kazał zabić własne dwa konie i radził komisarzom miejskim, aby kazali zabić 75 koni, które miasto Detroit posiada, aby oszczędzić koszta ich paszy podczas zimy. Faktem jest, że po wielkich miastach coraz mniejsza liczba koni jest potrzebną, gdyż coraz więcej zostają zastępowane przez siłę elektryczną lub inną, jak n. p. przy tramwajach i t. p.

Przy tej sposobności nadmieniamy że w pewnej miejscowości w Dupage pow, Illinois, sprzedawano w tych dniach na aukcyi konie warte od $75 do $125 po 75 centów — wyraźnie siedemdziesiąt i pięć centów. Farmerzy mniemają, że przez zimę oszczędzą na paszy więcej niżby utrzymanie ich kosztowało i że na wiosnę będą mogli nabyć konie dosyć tanio.

Czyn łotrowski.

Z Brazil, Ind., piszą 28go listopada: Dzisiaj wieczorem usiłowano wysadzić w powietrze szyb No. 1. Brazil Block Co.; kilku górników znajdowało się pod szybem, wielu poza miejscem w którem się znajdują maszyny, gdy nagle nastąpił wielki łoskot, a pomiędzy kotłami okazały się płomienie. Ludzie tam obecni zostali rzuceni na ziemię, lecz odzyskali wnet przytomność. Miejsce w którem się znajdowały kotły i maszyny zostało zupełnie zniszczone. Przez płomienie w szopie maszyn, został odcięty przychód do kosza; ludzie tam się znajdujący ubiegli po drabinie.

Strata ogólna wynosi $2500, a kompania wyznaczyła nagrodę za wynalezienie tych, którzy ogień podłożyli.

Olbrzymi pozar.

Z Toledo, O., donoszą 28go listopada: Wielka fabryka dwukołowców „Lozier Manufacturing Co"., druga co do wielkości w świecie, stała się dzisiaj wieczorem pastwą płomieni. Wszyscy robotnicy, których było 500, zdołali się ocalić. Fabryka leży trzy mile od środku miasta. Straż ogniowa nie mogła skutecznie walczyć z pożarem, ponieważ zabrakło wody.

Jubileusz kapłaństwa.

Z Wichita, Kan., piszą nam 28 go listopada: Biskup Ino J. Hennessey obchodził dzisiaj swój srebrny jubileusz kapłaństwa. Sam celebrował sumę, a biskup Dunn z Dallas, Tex., miał kazanie.

Dyecezyanie ofiarowali biskupowi $4000.

Z Rzymu nadeszło błogosławieństwo papiezkie.

Śmierć piłkarzy.

Z Southbridge, Mass, donoszą 29 go listopada: Dzisiaj chciało się 17 młodych ludzi udać do tutejszego parku, aby grać ze stundentami z politechnicznej szkoły z Worcester partyę tak zwanego football. Wszyscy znajdowali się w wielkim wozie, który na Central ul. został najechany przez pociąg kolei New York i New England. Dwóch z nich zostało zabitych na miejscu, trzech śmiertelnie a dziesięciu mniej lub więcej niebezpiecznie ranionych.

Pożyczył $ 500,000.

Z New Yorku donoszą 29 go listopada: Arcybiskup Ireland, który tu bawił od końca września udał się w drogę do St. Paul. Arcybiskup bawił w New Yorku, aby zaciągnąć $500,000 długu na własność realną, jaką posiada w St. Paul, aby módz zapłacić długi archidyecezyi. Dopiero teraz udało mu się uzyskać pożądaną sumę, ponieważ dawniej, a głównie przed wyborami, kapitaliści nie chcieli się wdawać w pożyczki. Obecnie pożyczył mu tę samę John A. Steward, prezydent „United States Trust Co."

Nihiliści.

Ob. M. A. Chrostowski z Cleveland, O., przetłómaczył na język angielski i wydał tragedyę „Nihiliści" (w 5 aktach). Angielska prasa w Cleveland, bardzo przychylnie się odezwała o „Nihilists".

Dowiadujemy się także, że p. Chrostowski pracuje nad drugą sztuką „Thadeus Kościuszko", dwuaktowym dramatem historycznym. Treść odnosi się do walki o niepodległość Ameryki.

RUDY'S PILE SUPPOSITORY

jest gwarantowanym leczyć hemoroidy i zatwardzenie, lub zwracamy pieniądze. 50 c. pudełko. Przyślijcie dwa znaczki pocztowe po cyrkularz i bezpłatną próbę do MARTIN RUDY, Registered Pharmacist, Lancaster, Pa. Nie odpowiadamy na karty Pocztowe. Na sprzedaż u wszystkich pierwszorzędnych aptekarzy. Peter Van Schaack & Sons, Robert Stevenson & Co., Morrison, Plummer & Co., i Lord, Owen & Co., ryczałtowi agenci, Chicago, Ills. x

Stan Alabama ma dwóch gubernatorów.

Stan Alabama ma po pierwszy raz od swego istnienia dwóch gubernatorów i dwie odrębne administracye stanowe. Pułkownik Oates, wybrany, jak się zdaje, prawnie przez demokratów ma główną kwaterę urzędową w budynku stanu, podczas gdy jeszcze nie wiadomo, gdzie kapitan Kolb, populista, który sobie także rości pretensye do wyboru, jak donoszą z Montgomery, stolicy tego stanu, nie wie jeszcze, gdzie będzie urzędował. Dzień 1 go grudnia był przeznaczony przez prawo dla inauguracyi.

Sprawozdania wyborcze okazały, że demokraci zwyciężyli większością 27,000 głosów, legislatura obliczyła głosy i wygłosiła odnośny wyrok. Kapitan Kolb, nominowany przez populistów, twierdzi, że demokraci dopuścili się oszustwa i że on odebrał większość głosów. Postanowił dla tego złożyć urzędową przysięgę, co też uczynił u sędziego pokoju Jamesa W. Powell. Pułkownik Oates zaś złożył przysięgę na stopniach Kapitolu, jak to się zwyczajnie dzieje. Dotychczasowy gubernator Jones, obawiając się rozruchów, powołał pod broń 20 kompanii milicyi, która dostała rozkaz nabicia broni ostremi nabojami. Dotychczas panuje pokój, tak donoszą 1go grudnia, i niezawodnie obędzie się bez zamieszek, gdyż przyjaciele Kolba nie są uzbrojeni. Gubernator Jones powołał tylko milicyę pod broń dla tem większego bezpieczeństwa, i ustawił nawet artyleryę na pagórku znajdującym się w pobliżu Kapitolu.

Więcej jest kataru w tym okręgu kraju, niż wszy tkich innych dolegliwości r zem je wziąwszy; jeszcze kilka lat emu mniemano, iż nie da się wyleczyć. Przez długie lata lekarze oświadczali, że to jest choroba lokalna i przepisywali lekarstwa lokalne, a ponieważ nigdy nie udało im się wyleczyć ich za pomocą lekarstw lokalnych, ogłosili, iż jest chorobą niewyleczalną. Wiedza udowodniła, że katar jest chorobą konstytucyonalną, a dla tego potrzebuje leczenia konstytucyonalnego. Hall's Catarrh Cure, fabrykowane przez J. Cheney & Co., Toledo, Ohio., jest jedynem konstytucyonalnem lekarstwem na targu Bierze się go w dozach od 10 kropli do łyżeczki od kawy. Działa wprost na krew i flegmiste powierzchnie systemu. Ofiarują sto dolarów w każdym wypadku, w którym katar nie zostanie wyleczonym. Przyślijcie po cyrkularze i świadectwa. Adres:

F. J. CHENEY & CO., TOLEDO, O.

Sprzedawane przez aptekarzy, 75c.

Zaproszenie do przedpłaty

na użyteczne dzieło do nauki języka angielskiego, pod tytułem:

OLLENDORFFA
Teorotyczno-Praktyczna
METODA

NAUCZENIA SIĘ CZYTAĆ, PISAĆ I MÓWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana.

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II obejmuje 128 stronnic. Obydwa tomy są ustawione i oddane na płyty i tylko pozostaje do wykonania praca maszynowa i introligatorska.

Obydwa tomy będą osobno oprawne w grubą pół-płócienną oprawę i cena po wydrukowaniu będzie **$2.00**. Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

$1.00 (JEDNEGO DOLARA.)

Zatem Rodacy przysełajcie po $1.00 na to użyteczne dzieło, a po wykończeniu będzie wszystkim przedpłacicielom wysłane.

Kto ma w domu mój „POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI," i z tego dziełka ma dobre początki angielskiego języka, temu koniecznie potrzebna jest powyższa „METODA OLLENDORFFA."

Pieniądze należy przysełać w listach registrowanych, przez Money Order albo Expressem. Gdy dzieło to wysełać rozpoczniemy, przesyłkę my sami opłacimy.

Szan. Rodacy! Z waszą pomocą już wiele wielkich i użytecznych dzieł wydałem a niniejsza Metoda nie jest na rozpoczęciu **lecz na ukończeniu.** Nie potrzebuję tu wspominać, że znajomość angielskiego języka jest w tymto kraju, naszej przybranej Ojczyźnie, koniecznie potrzebną, a im kto lepiej umie po angielsku, tym lepszą ma przyszłość i może zawsze być użytecznym swym przybywającym z Ojczyzny rodakom lub tutaj zamieszkałym a nie umiejącym dokładnie angielskiego języka.

Każdy, który przyśle przedpłatę na to dzieło, kwitowanym będzie w „Gazecie Polskiej."

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dzieła, cena będzie podwyższona.

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

Następujący panowie przysłali przedpłatę na powyżej opisane dzieło:

304	And. Bandysh, Plymouth,	$1.00.
305	Andrew, Kaczmarek, Pittsburgh,	1.00.
306	Jan. Pierdzioch, Beancoup,	1.00.
307	A. Waiss, Taylor,	1.00.
308	Leon Szczeblewski, Radom,	1.00.
309	Chris. Kurkiewicz, College Point,	1.00.
310	Michał Surwiłło, Poughkeepsie	1.00.
311	St. Pijanowski, Avoca	1.00.
312	Theo Lewandowski, Poniatowski	1.00.
313	A. Litren, Pe Ell	1.00.
314	And. Horent, Morris Run.	1.00.
315	Alb. Hallmann, Berlin,	1.00,
316	Jan Paprocki, Rock Springs,	1.00,
317	Martin Strzępek, Chicopee, dwa	2.00.
318	Jan Lewandowski, Cutchoque,	1.00.
319	Bol. Biernacki, West Strouhton,	1.00.
320	Bart. Wyszyński, Dunkirk,	1.00.
221	F. J. Andrewski, Wausau,	1.00.
322	Jan Kocean, Baltimore,	1.00.
323	Michał Rutka, Holyoke,	1.00.
324	Fr. Jegierski, Baltimore,	1.00.
325	Maryan Ružeński, Startle,	1.00.
326	Winc. Popek, Plainfield,	1.00.
327	Jos. Paul Jarosik, Cleveland,	1.00.
328	Alex. Danielowicz, Scranton, Pa.	1.00.
329	J. A. Łapkiewicz, Hyman,	1.00,
330	St. Grabowski, Philadelphia,	1.00.
331	And. Nadolny, St. Paul,	1.00.
333	Sylwester Odrowski, Kansas City,	1.00.
332	Józef. Woźny, La Crosse,	1.00,
334	Jan Twardy, Thow Mill,	1.00,
335	Chas. L. Sikorski, Minneapolis,	1.00.
336	Ceszyński, Thomston,	1.00.

Gwiazdka nadchodzi!

Kto ma zamiar sobie sprowadzić cośkolwiek podarunków na Gwiazdkę ten niechaj nam przyśle 2 c. markę pocztową i swój adres, a będzie posłany mu nasz nowy wielki Polski katalog z obrazkami rozmaitych przedmiotów, jako to zegarków, łańcuszków, pierścieni, dewizek, harmonik, mandolin, guitar, klarnetów, fletów, skrzypiec, rewolwerów, odtylcówków, brzytew, i wiele innych rzeczy stósownych na prezenta gwiazdkowe. Adresować należy:

NALEPINSKI MDSE CO.,
1574 N. California Ave., Chicago, Ill.

Ostatnie wiadomości.

KILONIA, 3 grudnia. Odbierano tutaj dzisiaj przysięgę od rekrutów dla marynarki niemieckiej, i to w obecności cesarza niemieckiego, który jak zwyczajnie miał jednę ze swych słynnych (?) mów. Napominał rekrutów, aby i w ojczyźnie i za granicą pozostali wiernymi ich przysiędze. "W szarych przedczasach", mówił cesarz niemiecki pomiędzy innemi, "gdy Cymbrzy i Teutoni przechodzili Alpy, niemieccy wojownicy przywięzywali się, jeden do drugiego, łańcuchami, aby walczyć przeciw nieprzyjacielowi. Dzisiaj nie potrzeba takiego łańcucha, gdyż przysięga jest łańcuchem, która wiąże wszystkich wojowników."

WASHINGTON, 3 grudnia. Dzisiaj została otwarta 2ga sesya 53go kongresu, po trzymiesięcznych wakacyach.

Przewodniczący (Speaker) Izby posłów Crisp otworzył posiedzenie. Przeczytanie listy członków okazało, że 216 było obecnych.

Prezydent Cleveland przysłał roczne swe orędzie, którego przeczytanie zabrało 1:40 czasu. (Jest ono za długiem, abyśmy je mogli podać w tym tu numerze "Gazety".)

Sesya Senatu została zagajona przez wiceprezydenta Stevenson. 66 Senatorów było obecnych. Czytanie orędzia prezydenta do Senatu trwało dwie godziny i 10 minut. Zajmowano się różnemi sprawami, które jednakże zostały odłożone na późniejszy czas.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $151,258,784, z których $108,983,419 należą do rezerwy złota.

PETERSBURG, 3 grudnia. 60 mil na północ od miejscowości Tambor, w pobliżu Morkańska, wykoleił się pociąg przewożący petrolej i stanął w płomieniach. Trzech urzędników kolejowych znalazło śmierć w płomieniach, inni zostali pokaleczonymi i przyduszonymi przez rozbite wagony.

WHITEHALL, N. Y., 3go grudnia. Pociąg no. 4 Delaware i Hudson kolei pędzący z Montreal wykoleił się w pobliżu Port Henry. Dwóch urzędników ze służby ekspresowej zostało zabitych, inni odnieśli lekkie pokaleczenia.

TACOMA, Wash., 4go grudnia. "Tacoma National Bank" zbankrutował.

NORTH PRAIRIE, Nebr., 4go grudnia. "North Platte National bank" został zamknięty i znajduje się obecnie pod dozorem inspektorów rządowych.

WASHINGTON, 4 grudnia. W sprawozdaniu rocznem wspomina prezydent Cleveland o śp. Krzemińskim, który podobno wbrew prawu rosyjskiemu stał się z poddanego rosyjskiego obywatelem Stanów Zjednoczonych. Okazało się jednakże, że został uwięziony za przestępstwa, których się dopuścił przed laty, gdy był urzędnikiem rosyjskim. Pomimo to byłby niezawodnie został uwolnionym — gdyby nie umarł.

PITTSBURG. 5 grudnia. Właściciele kopalń mieli dzisiaj sesyę. Powiadają że nie mogą płacić 69c. za torę.

☞ Komunikacyę z McKeesport otrzymaliśmy cokolwiek za późno. Będzie w przyszłym numerze.

Ceny Targowe.

Chicago, 4 Grudnia 1894.

Żywe świnie	2.50—4.85
Bydło	1.50—6.60
Owce	125—4 10
Owies	29—32
Pszenica	54½—55
Kukurydza	43—48
Masło	10—25
Jabłka, beczka	1.00—3.50
Żebra, 100 funtów	6.12½
Kartofle, buszel	45—52
Peklowina } beczułka	12.22½
Smalec } beczułka	7.05
Groch, buszel	90—95
Fasola	1.00—1.60
Jaja	21
Mąka	1.70—3.60
Kapusta, sto	4.00
Marchew, beczka	75
Banany	50—1.50
Cytryny	2.50—3 50
Miód	5—14
Cebula, beczka	1.25—1.50
Siano	4.50—11.00
Len	1.45½—1.46
Tymotka	5.25—5.60
Koniczyna	8.60—9.15
Spirytus	1.23
Ser	7½—10
Kury	5—5½
Gęsi, tuzin	4.00—6.00
Brukiew, buszel	20—25
Łój	4—4¾
Winogrona, kosz	12—16
Jęczmień	53½—54½
Kawa	19—27
Syrup	14—28
Malas	15—35
Cukier	4.25—5.18
Herbata	17—70
Ćwikła, tuzin	40
Słodkie kartofle	1.25—2.50
Sałata, case	75—1.00
Pomarańcze, pudło	1.50—2 25
Ryż	4½—7
Węgle	3.50—6.00
Indyki	6—7
Kaczki	7—7½
Borówki czerwone, beczka	7.50—9.50

Farma do sprzedania!

W Poznaniu, Wis., — 80 akrów lub po 40 akrów z osobna z budynkami. Połowa czystego pola obsianego częściowo żytem i pszenicą, częściowo trawą; reszta pod zasiew wiosenny; połowa zaś lasu z dobrem drzewem, które tu dobrze można sprzedać. Farma ta leży w pięknem położeniu, jeduę milą od kościoła i szkoły. Z przyczyny wyjazdu do Europy farma została sprzedaną bardzo tanio i pod korzystnemi warunkami. Zgłosić się do:

L. Glamkowski,
Poznań, P. O. Sterling, Clark Co., Wis. (48—49)

"Dziennik Chicagoski"

(141-143 W. Division St., Chicago, Ill.)

Pismo codzienne

Polityczne Społeczne Literackie

Wychodzi w Chicago

Nakł. Spół. Wyd. Pols.

CODZIENNIE (z wyjątkiem niedziel i świąt) czyli przeszło **300 razy** na rok. Cena tylko **$3.00** rocznie czyli za **jeden** egzemplarz **1c** Format pisma wielki: 4 stronnice o 7 kolumnach każda.

"DZIENNIK CHICAGOSKI" jest pismem zupełnie BEZSTRONNEM, stoi na gruncie KATOLICKIM i POLSKIM.

KAŻDY NUMER

"Dziennika Chicagoskiego"

ZAWIERA:

1. TELEGRAMY najświeższe z Europy. 2. TELEGRAMY z całej Ameryki. 3. Wiadomości o tem, co się stało w Chicago. 4 Nowiny z POLSKI. 5. Nowiny o POLAKACH W AMERYCE ze WSZYSTKICH KOLONII POLSKICH. 6. Wieści o Polakach na obczyźnie. 7. Rozmaitości. 8. Małe opowiadania i humoreski 9. Artykuły treści poważnej i wesołej. 10. Artykuły w sprawach polskich. 11. Notatki i krótkie uwagi o rzeczach bieżących. 12. Sprawozdania literackie i artystyczne. 13. Kroniki i felietony. 14. Wierszyki poważne i wesołe. 15. Żarty. 16. Zajmujące powieści, w każdym numerze, idące stale przez czas dłuższy. 17. Sprawozdania o modach. 18. Ryciny i rysunki humorystyczne itd. itd.

— SŁOWEM —

kto chce wiedzieć, co się CODZIENNIE DZIEJE w Polsce, w Europie, w Ameryce i na całym świecie; kto chce wiedzieć codzień WSZYSTKO o Polakach w Ameryce; kto chce nauczyć się i ZABAWIĆ —niech prenumeruje i czyta

"Dziennik Chicagoski"

Poczta dostarczy mu codzień 1 numer— 6 razy na tydzień.

☞ Tylko $3.00 na rok.

Centa na dzień.

Na pół roku $1.50
Na kwartał......75c
Na miesiąc ....25c.

PRENUMERATA MUSI BYĆ PŁACONA........ **z góry.**

Na okaz wyślemy każdemu bezpłatnie **tylko 3** numera.

UWAGA:—Kto zapłaci ZA ROK z góry, dostanie DARMO książkę powieściową wartości 40 do 75 centów podług naszych cen katalogowych.

"Dziennik" ma obecnie cyrkulacyi **9,000** egzemplarzy codzień—i jest *najlepszem* pismem do *ogłaszania się.*

☞ **Nakładem Spółki Wydawnictwa Polskiego w Ameryce.**

wychodzą także liczne książki naukowe i powieściowe. Pisz po katalog.

Wyszedł także **Kalendarz Polsko-Katolicki** na rok 1895 260 stron. Przeszło 100 rycin. Tylko **25c.**

Pisz pod adresem:

Dziennik Chicagoski
141-143 W. Division St., Chicago, Ill.
41—51

Co za piękny dar na Gwiazdkę.



Wolny przegląd! Cudowna oferta!

Wyposażenie warte $20 00 za $5.50.

Kupiliśmy cały zapas z fabryki towarów ze srebra za mniej aiż trzecią część, co kosztuje fabrykacya ich, a sprzedamy czytelnikom tego czasopisma te pudełka z przedmiotami srebrnemi za $5.50. **Wspomnijcie tylko!** Piękne wielkie puzderko pliszowe (same puzderko jest warte $5 00) **i następujące extra pośrebrzane towary:** 6 noży stołowych, 6 widelcy, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek herbatnich, nóż do masła, łyżeczka do cukru, i ozdoby do serwety w tym eleganckim puzderku pliszowym. Towar ten sreb ny byłby tanim za $ 5.00.

Nasza oferta: Wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie je do nas **natychmiast** z waszem całem nazwiskiem i adresem, a my przyślemy puzdro z towarem srebrnym do waszego bióra ekspresowego, gdzie możecie mu się przypatrzyć, i jeżeli wam się podobało, to zapłaćcie agentowi $5.50 i koszta ekspresowe i będzie waszem Lub gdy przyślecie nam $5 50 przez money order lub pieniądze z waszem zamówieniem, to wyrytujemy wasze nazwisko na każdej sztuce. Zamówcie **natychmiast** gdyż mamy tylko 1500 tych puzder.

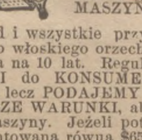
Adres: Red Star Watch Co.,
315 Dearborn Str., Chicago, Ill.
(46—49)

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR.
CHICAGO
TAKE ELEVATOR.

Tania Farma.

Sprzedam lub zamienię na mniejszą własność w Chicago. Jest to piękna farma obejmująca 82½ akra, z których 50 jest pod uprawą, reszta zaś lasem i pastwiskiem. Piękne nowe mieszkanie i inne budynki, sad; wino i różne jagody są zasadzone; dobra woda, zdrowe miejsce. Leży przy stacyi pocztowej, 3½ mili od Petersburg'a, Va. Miasto to ma dużo składów; kilka dróg kolejowych i innych prowadzą w wszystkie strony; do miasta przypływają największe łodzie; liczy 35 000 mieszkańców Na farmie tej rodzi się wszystko dobrze — bawełna, peanuts, warzywa; można się zajmować obiałem każdego rodzaju Targ na gospodarskie i domowe wyroby jest dobrym przez cały rok zwłaszcza iż miast Richmond, Washington, Baltimore, Philadelphia, i New York nie są zbyt oddalone Klimat jest zdrowym, nie ma zimy ani też wielkich upałów; w okolicy tej nie ma nigdy nieurodzaju ani posuchy. Do 80 familii słowiańskich osiedliło się już tutaj.— Wraz z farmą można tanio kupić dobytek, wozy, uprzęgi, sydło i t. d., a wszystko na łatwe wypłaty. Po bliższe szczegóły piszcie do:

J. S. CADA,
150 W. 12th str., Chicago, Ill.



$2.35 $2.44 $2.66

są prawdziwemi cenami, które ustanowiliśmy aby rozpowszechnić naszą najlepszą wysoko ręczną wysoko-stopniową (Best Arm High High grade) ALVAH MASZYNĘ DO SZYCIA. Siedem szuflad i wszystkie przyrządy; stara dębina i drzewo włoskiego orzecha. i zupełnie zagwarantowana na 10 lat. Regularna cena z naszej FABRYKI do KONSUMENTA wprost $8 25 do $22.50, lecz PODAJEMY JAK NAJLIBERALNIEJSZE WARUNKI, aby rozpowszechnić nasze maszyny. Jeżeli potrzebujecie maszynę zagwarantowaną równą $65 maszynie, to piszcie do nas. Podajemy jeszcze tę korzyść, że PŁACIMY PRZESYŁKĘ NAPRZÓD; POSEŁAMY NA 30 DNIOWĄ PRÓBĘ; NIE ŻĄDAMY PIENIĘDZY NAPRZÓD i robimy wam ofertę, przez którą możecie nabyć maszynę bez opłacania kosztów. Wytnijcie to i przyślijcie dzisiaj.

ELY MANUFACTURING CO.,
309 WABASH AVE., CHICAGO, ILL.
(Apr. 25—95)

Stan. Bobowski
Kuśnierz Polski,

wyrabia rozmaite futra, deki, czapki, rękawiczki ciepłe, jako i kaftany spodnie i westki z owczej skóry z wełną rozmaitej długości, własnej wyprawy i ręcznego szycia.

GOSTYŃ,
Downers Grove, Ill.

SEVERA BALSAM
NA
CHOROBĘ PŁUC.

JEST NAJLEPSZEM LEKARSTWEM na wszystkie choroby gardła i płuc, na wszystkie rodzaje kaszlu, duszności, bronchitis, febrę płuc, dławicę, plucie krwią, influenzę, zapalenie krtani i ból w piersiach. Cena 50 c. i 25 c.

Na sprzedaż w wszystkich aptekach.

Severa małe pigułki na wątrobę

są najlepszem środkiem odprowadzającym. Cena 25 c.

BÓL GŁOWY,

neuralgia, febra i bóle w ogóle zostają szybko i skutecznie usunięte przez

SEVERA' PROSZEK
na ból głowy i neuralgię.
CENA 25 c.



Dr C. B. HAM Słynny na cały świat Praktykuje 25 lat.

Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te których inni doktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honorarium płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:

Dr. C. B HAM.
Box 34, Toledo, Ohio.

Wielka wysprzedaż
wszystkiego.

Meble: 50 pięknych garnitur pokojowych po $6.50. 40 wspaniałych garnitur dla izby bawialnej po $18; eleganckie łóżka składane po $8.00. 5000 jardów nieudanych (misfit) kobiercy brukselskich; 300 piecców do grzania. Przynieście gotówkę — musimy sprzedać.

106 W. Adams str.
(Jan 1 95) **Chicago.**

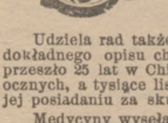
Zawsze najtańsze

PRZYPATRZCIE SIĘ TEMU PODARUNKOWI NA GWIAZDKĘ.



Znamy się z wami od dawniejszego czasu a my, zawsze dotrzymujemy co obiecujemy. Przez 60 dni tylko będziemy wam sprzedawali te prawdziwe 14 K. złotem prawdziwem wykładane zegarki. Myśliwska koperta; nakręcany i regulowany trzonkiem z prawdziwym amerykańskim werkiem, zaten ani szwajcarski) za $7.75. Zegarki te kosztują najmniej $45.00 w jakimkolwiek składzie zegarmistrzowskim, zegarki te mają prawdziwe „Dueber" koperty, są najlepszemi w Ameryce, i posełamy wam z nimi gwarancyę na lat 20. Te zegarki będą wam istotnie trwały przez całe życie, a utrzymują najlepszy czas w całym świecie. Przyślijcie zamowienie natychmiast, wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie je do nas z całem waszem nazwiskiem i adresem i przyślemy go dla bezpłatnej egzaminacyi. Nie potrzebujecie zań zapłacić, jeżeli wam się nie spodoba. Podajcie, czy żądacie zegarek damski lub męzki. Jeżeli nam z waszem listem przyślecie 50c., to wam przyślemy piękny 14 K. złotem wykładany łańcuszek (ostatniej mody) w wartości $3 00 lub przyślijcie nam $7 75 za zegarek przez money order lub w liście registrowanym a dostaniecie łańcuszek darmo. Nie czekajcie, lecz piszcie jak najprędzej.

Adres: Red Star Watch Co.,
315 Dearborn Str., Chicago, Ill.
(46—51)



Pani Dr. B. Stobiecka

Poleca się Szanown Publiczności jako **Lekarka chorób ocznych.**

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. —

Medycyny wysełą na żądanie przez kompanię ekspresową. —

DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave., - Chicago, Ills

Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.

Joanna Raszkowska 53 Tell Place. Ant. Małczyński, 607 Dickson Str. Józef Makówka, 9 Lessing Str. Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzesz ński, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 Mikendy Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Stt. Józef Zajączkowski, 683 Laurie Str. Jan Zamiar, 93 George Str. Chicago, Ills.

Przyjmuję od 9 do 12 rano, od 5 do 7 wiecz

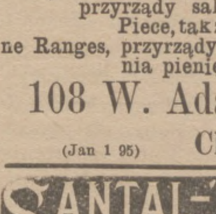
Wielka wysprzedaż
garnituru dla magazynów:

kantory, police każdego rodzaju, szafy do lodu, „Pool Tables", przyrządy saloonowe. Piece, tak zwane Ranges, przyrządy do rejestrowania pieniędzy.

108 W. Adams str.,
(Jan 1 95) **Chicago.**

SANTAL-MIDY

W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—95.)



Bezpłatnie piękny 14 karatowem złotem wykładany zegarek dla każdego czytelnika tej gazety Wytnijcie to i przyślijcie nam z całem waszem nazwiskiem i adresem, a my przyślemy wam jeden z tych eleganckich bogato w klejnoty zaopatrzonych, pozłacanych zegarków ekspresem dla zbadania go, a jeżeli będziecie myśleli że wygląda tak, jak jakikolwiek $25 zegarek, to zapłaćcie naszą próbowaną cenę, $3.25, a będzie waszem. Z zegarkiem posełamy naszą gwarancyę, że możecie go zwrócić każdego czasu w przeciągu roku, jeżeli nie zadowolni, a jeżeli sprzedacie lub przyczynicie się do sprzedaży sześciu, to damy wam jeden bezpłatnie. Piszcie natychmiast, gdyż nasze wzory będziemy wysełali tylko 60 dni. Adresujcie:

THE NATIONAL M'F'G. & IMPORTING CO.,
334 Dearborn Str., Chicago, Ill.
(49—52)

Najpiękniejszy podarunek na Gwiazdkę!

Cudowna oferta! Examinacya bezpłatna! $20 wyposażenie za $5.25.



Kupiliśmy na sprzedaży b nkrutów 1000 pięknych puzderek towaru srebrnego za mniej ½ część właściwego kosztu ich fabrykacyi; my obecnie ofiarujemy te puzderka czytelnikom tej gazety po **$5.25 każde. Pomyślcie o tem!** Piękne wielkie pliszowe puzderko (same puzderko jest warte $5) zawierające nasz ępiający extra pośrebrzaną stołowiznę: 6 noży stołowych, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 1 nóż do masła, 1 łyżeczka do cukru i 1 kółko do serwet. Towar ten sam ma wartości $15 a puzderko $5. **Nasza oferta:** Wytnijcie to i przyślijcie do nas natychmiast z zupełnym waszym adresem, a prześlemy wam to puzderko z towarem srebrnym w tym samym dniu, w którym otrzymamy wasze zamówienie. Zbadajcie towar w biórze ekspresowem, a jeżeli znajdziecie, że jest takim, jakim go przedstawiamy, to zapłaćcie agentowi ekspresowemu $5.25 i koszta ekspresowe a będzie waszym.

Tym czytelnikom, którzy przyślą $5.25 przez money order lub gotówkę z zamówieniem damy piękny podarunek składający się z pliszem wyłożonego puzderka zawierającego ciężko posrebrzany nożyk, widelec i łyżkę.

Zamówcie natychmiast, nim zostaną wysprzedane.

ATLAS WATCH CO.,
Masonic Temple, - Chicago.
(49—51)

Na Gwiazdkę!

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy.

Kurs pieniędzy podany jest u góry na stronnicy 2-giej.

W. DYNIEWICZ.

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z
EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th Str.